Nr. 223. SOBOTA 30 WRZEŚNIA 1876 Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej:* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł.

Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł.

Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct.

Za październik 1 zł 30 ct.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct.

Za październik 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Łosiaczu Adolfa Sznajgerta, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 września.

Jaknajlepsze skutki wywiera w obu częściach monarchii rezultat ostatnich konferencyj ministeryalnych w sprawie ugodowej. W Węgrzech nawet organ znanych dyssydentów oświadcza się teraz za odnowieniem ugody, a choć dodaje przytem, że do ustępstwa skłania go tylko groźna postawa panslawizmu, związanego z kwestyą wschodnią, to jednak nie może zaprzeczyć, że właśnie ostatnia konferencya ministrów przed i zalitawskich umożliwiła mu odwrót na stanowisko pojednawcze. Panslawizm i sprawa wschodnia były groźnemi już wtedy, gdy dyssydenci zapowiedzieli swoje ustąpienie z klubu liberalnego i antiugodową akcyę na własną rękę. Mniejsza tam zresztą o to, czy wzmianka o panslawizmie ma być tylko osłoną, pod którą frakcya dyssydentów chce wykonać odwrót honorowy ze stanowiska zupełnie niewłaściwego, a zajętego tylko pod wpływem przemijającego niezadowolenia. Miała to być presya na Austryę, ale ponieważ nie osiągnęła dotąd skutku, więc trzeba się było koniecznie wycofać. W Austryi także otucha wstąpiła we wszystkich zwolenników dotychczasowego stanu rzeczy. Jedna tylko kwestya obudza wątpliwości po obu stronach Litawy. Ów sąd polubowny, który w danym razie miałby być ostateczną wyrocznią w sprawie 80 milionowego długu bankowego, niepodoba się wielu jako środek niezwykły a nawet wrzekomo niezgodny z konstytucyą. Nie brakło nawet starań, ażeby ów sąd z góry zdyskredytować, bo w inny sposób niepodobna wytłumaczyć puszczonej w obieg pogłoski, że w jego skład wejdzie jeden cudzoziemiec jako superarbiter. Sąd polubowny miałby dopiero wtedy wejść w życie, jeżeliby deputacye obu parlamentów nie mogły porozumieć się ze sobą, więc rzecz naturalna, że w tej chwili jeszcze mowy być nie może o ukonstytuowaniu tego sądu, a tem mniej o jego członkach. Bardzo trafnie zauważył jeden dziennik wiedeński, że użycie tego ostatecznego środka będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa zbytecznem, gdyż deputacye obu parlamentów znajdą drogę do zgody, jeżeli wiedzieć będą o tem, że jest jeszcze jedna instancya, w której już nie będą się toczyć rokowania, lecz zapadnie wyrok obowiązujący. W tem tkwi praktyczne znaczenie sądu polubownego, to usprawiedliwia zupełnie ów pomysł, wprawdzie niezwykły ale nie tak dziwaczny, jak go niektórzy przedstawiają. Niezwykłość jego nie powinna nikogo razić, bo także i dualizm jest niezwykłą formą konstytucyjną, a przecież trwa tyle lat i trwać będzie nadal. Kto już dziś łamie sobie głowę nad tem, jak się ów sąd da pogodzić z dosłownem brzmieniem niektórych ustaw konstytucyjnych, ten chyba dla rozrywki wynajduje sobie temat do dyssertacyi prawniczej, bo celu praktycznego niepodobna w tem znaleźć.

Krótko ale z wielką precyzyą określiło jedno z najlepiej poinformowanych źródeł dziennikarskich stanowisko Niemiec wobec kwestyi wschodniej. Jest ono pośredniczącem od początku akcyi dyplomatycznej aż do tej chwili i pozostanie nadal tak samo pośredniczącem. Rola ta odpowiada zupełnie zadaniu, jakie Niemcy przyjęły na siebie i szczęśliwie spełniły w trójcesarskiem przymierzu. Zbyt młodem jest to przymierze, ażeby geneza jego pójść miała w zapomnienie. Niemcy stworzyły podstawę dla tego przymierza usuwając skutecznie uprzedzenia, które długi czas niepozwalały rozwinąć się dobrym stosunkom pomiędzy Austryą a Rossyą. Zaraz po pierwszym zjeździe trzech monarchów w Berlinie, instynkt polityczny całej Europy wskazywał, że kwestya wschodnia będzie ogniową próbą przymierza a zarazem polem, na którem ono najlepiej okazać może swoje zbawienne skutki pokojowe. Nadeszła chwila próby ogniowej a zarazem sposobność, przy której przymierze może na wieki utrwalić pamięć swoją w dziejach. Gdyby nie to przymierze, dzisiejsza walka na Wschodzie miałaby niezawodnie stokroć szerszy zakres, byłaby może już w tej chwili urosła w ogólną wojnę. Europa zatem już dotąd wiele zawdzięcza przymierzu trójcesarskiemu a Niemcom nietylko ogólny interes pokojowy, lecz także własne bezpieczeństwo w obec sąsiada zemstę knującego, nakazuje pracować dalej nad utrwaleniem szczęśliwie rozpoczętego i dotąd prowadzonego dzieła. Owe źródło, na które powołaliśmy się powyżej, czyni także wzmiankę, że pośrednicząca rola Niemiec w chwili obecnej nie wyklucza postanowień powziętych na wypadek, gdyby sprawa wschodnia wzięła obrót niezgodny z dotychczasowemi intencyami pokojowemi trzech mocarstw sprzymierzonych. Dodatek ten sprawił sensacyę zupełnie nieuzasadnioną. Niema w tem wcale nic nadzwyczajnego, owszem uważamy to za rzecz całkiem naturalną, że przezorne Niemcy biorą w rachubę nietylko pokojowe zakończenie obecnej burzy wschodniej, lecz także jej wzrost gwałtowny. Książę Bismark byłby najnieprzezorniejszym politykiem pod słońcem, gdyby tego nie uczynił mając pod bokiem Francyę w kwitnącym stanie ekonomicznym i z armią zupełnie zreorganizowaną. Zresztą gdyby nawet Francya była ciągle pogrążona w niemocy, takie mocarstwo jak Niemcy nie może zdawać na łaskę losu kwestyi wschodniej, t. j. kwestyi nietylko najważniejszej w obecnej chwili lecz zarazem pełnej nieobliczonych skutków dla całej Europy.

Pronunciamento Czernajewa ma znaczenie bardzo poważne, z którem liczy się już dyplomacya mocarstw prowadzących akcyę około przywrócenia pokoju na półwyspie bałkańskim. Ale mimo to zabawna strona całej tej sprawy wychodzi tak silnie na jaw że niepodobnem jej pominąć. Generał Czernajew popadł w niełaskę w wpływowych kołach rossyjskich, które wprawdzie sprzyjają Serbii i chętnie niosą jej pomoc, ale tylko w tem przypuszczeniu, że Słowianie południowi nie zechcą tworzyć po za Rossyą osobnego organizmu państwowego. To rozdwojenie w „nieoficyalnej Rossyi“ wychodzi na korzyść polityki „oficyalnej Rossyi“, która dotąd przynajmniej nie daje powodu do posądzania o nieszczerość w usiłowaniach pokojowych. Jeszcze zabawniejszą jest kwaśna mina księcia Nikity od chwili obwołania księcia Milana królem serbskim. Książę Nikita widocznie z tego powodu sprzykrzył sobie wojnę, o czem donosił nam przedwczoraj prywatny telegram. Jakżeż mogłaby się podobać lub przynajmniej być obojętną księciu Nikicie demonstracya niszcząca jego marzenia. W chwili wybuchu wojny mówiono powszechnie, że książę Milan tronem przepłaci wypowiedzenie wojny a chytry książe Czarnogóry będzie jego spadkobiercą. Książe Nikita widocznie marzył o takiej roli, bo nie bardzo spieszył się ku Sienicy, gdzie miało nastąpić połączenie się jego „armii“ z „armią“ serbską. Temu faktowi przypisywano pierwsze niepowodzenia Serbii w obecnej wojnie a księcia Nikitę nawet w Belgradzie posądzano o podstępny egoizm. Dziś okrzyk: król Milan niemile dotknął uszu księcia Czarnogóry. Książę ten jest bardzo ambitny i nie widziałby w tem nic niestosownego, gdyby korona królewska jemu była ofiarowaną. Król Nikita a może nawet cesarz Nikita! — jak to pięknie uśmiechać się musi do fantazyi cetyńskiego bohatera, która jest tak bujną, że pewnie potrafiłaby pogodzić nawet koronę cesarską z brakami odpowiedniego państwa do panowania. Ale żart na bok. Jak mizernie przedstawia się cały ruch południowo-słowiański, skoro mimo szumnych proklamacyj o walce za świętą i wielką sprawę, drobna zawiść i osobista ambicya odgrywa tak widoczną rolę!

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 25 września.

☽ Dziwnem by się na pierwszy rzut oka mogło wydawać, że konstantynopolitański korespondent *Gazety Lwowskiej* list swój dzisiejszy zaczyna od wyrazów: *Gazeta*

ZŁE ZIARNO

(Komedya w 3 aktach Kazimierza Zalewskiego)

I.

We środę po raz pierwszy przedstawiono na tutejszej scenie *Złe Ziarno.* Wdzięczni jesteśmy autorowi, że oddał naszemu miastu pierwszeństwo w przedstawieniu swej sztuki, a wdzięczni tem bardziej, że przedstawienie to nie zawiodło powszechnie ustalonej opinii o zdolnościach dramatycznych autora. Teatr był przepełniony, a sądzimy, że cała publiczność podobnie jak my opuściła salę z przekonaniem przyjemnie spędzonego wieczoru.

Nie mając rękopismu komedyi, możemy tylko przedstawić czytelnikom ogólną treść sztuki i takież wrażenie, jakie ona na widzu uczyniła.

Intencyą p. Zalewskiego było przedstawić na oczy, dotykalnie, dzisiejsze apatyczno-materyalistyczne usposobienie wyższych i średnich warstw społeczeństwa warszawskiego. W tym celu na pierwszym planie widzimy Jana Bogusza, obywatela ziemskiego, bawiącego dla przyjemności w Warszawie. Ten Bogusz, człowiek jeszcze młody, przed sześciu laty ożenił się dla interesu z piękną, bogatą lecz starszą od siebie wdową Amelią. Wkrótce młodość upomniała się o swoje prawa, Bogusz nie kochając żony uczuł czczość życia bez celu, i żeby o niej zapomnieć, rzuca się w wir hulaszczego życia, wśród którego przy zielonym stoliku zastajemy go w pierwszym akcie komedyi. Zbankrutowany, fizycznie wyniszczony hrabia Fajtaszko, Fejner, spekulant handlowy, Alfred Rudzki pieczeniarz, Henryk Worszyłło na pół zepsuty młodzieniaszek, dotrzymują mu przez całą noc towarzystwa. Prócz nich widzimy tam Kazimierza Zbrodzkiego i majora Godziembę, starego przyjaciela pierwszego męża pani Amelii, którzy nie biorąc w grze udziału, rozmową swoją poznajamiają widza z przeszłością państwa Boguszów. Nad ranem grający, obliczywszy swoją przegranę, rozchodzą się do domów, zostaje tylko Kazimierz Zbrodzki, usnąwszy przypadkowo na ottomanie Sen jego przerywa cudowne zjawisko w postaci młodziutkiej Maryi, córki pani Amelii z pierwszego małżeństwa, która po ukończeniu klasztornego pensyonatu w Paryżu, powraca niespodzianie do domu swej matki. Ale matka spi jeszcze; więc panienka skracając chwile oczekiwania, prowadzi bardzo naiwną i wesołą rozmowę z panem Kazimierzem, z której po zjawieniu się matki wychodzi on kompletnie zachwycony, a nawet więcej niż zachwycony naiwnością i naturalną pensyonarską kokieteryą panienki. Akt pierwszy kończy się rozmową matki z córką, której główną treść stanowi opowiadanie tej ostatniej o śmierci ciotki w Paryżu, zapisującej cały majątek Maryni.

Akt drugi przedstawia rzadkość sceniczną: w głębi salon balowy, bliżej widzów pokój ustępowy, do którego autor sprowadza w miarę potrzeby wszystkie osoby swej komedyi w grę wchodzące. Rzecz dzieje się w sześć miesięcy po pierwszym akcie. Dowiadujemy się tutaj o niezwykłej względności ojczyma do swej pasierbicy, o matrymonialnych zamiarach wszystkich czterech przyjaciół pana Bogusza, o ich wzajemnych porozumieniach i cynicznych ustępstwach co do starań o rękę bogatej dziedziczki; mamy przed oczami krótkie a cierpkie rozmowy małżonków, wynurzenia Kazimierza przed majorem o gorących uczuciach tegoż dla Maryni, jak równie zachęty majora do stanowczej decyzyi. Słyszymy dalej te oświadczenia, przyjęcie ze strony panienki, oburzenie i gniew niepohamowany ojczyma, które doprowadzają do wyzwania na pojedynek.

Akt trzeci zastaje po balu naszych bohaterów zielonego stolika w innym pokoju, gdzie jako sekundanci walczących układają warunki spotkania. Niedołęztwo i ospałość hrabiego przerywają faryzeuszowskie podszepty Rudzkiego, który odsuwa zgodę przeciwników, widząc w tem uwolnienie się od współzawodnictwa Kazimierza. Akcya ożywia się niezmiernie za wejściem Bogusza ogarniętego szałem namiętności dla swej pasierbicy. Gwałtowna pełna życia i prawdy scena rozwija się za przybyciem Amelii a następnie majora. Spotęgowane z obu stron wyrzuty przyspieszają wybuch z jednej strony rozpaczliwego prawdomowstwa, z drugiej szlachetnego oburzenia. Major nie dopuszcza do pojedynku, lecz natomiast staje jako mściciel pogwałconych praw społeczeństwa grożąc wytępieniem złego ziarna. Bogusz traci podstawę swych zamiarów, rozpacz, przekonanie o swej nikczemności. wiedzie go do samobójstwa, lecz w chwili stanowczej, zjawia się maleńki synek jego Władzio przyprowadzony przez Marynię. — Szczęśliwy zwrot uczuć tego człowieka ku obowiązkom dla dziecka sprowadza nader dramatyczne rozwiązanie — Bogusz zezwala na małżeństwo Kazimierza z Marynią, godzi się z położeniem swojem względem żony, przyrzekając odtąd wspólnie pracować nad wychowaniem dziecka dla dobra społeczeństwa.

Oto jest pobieżna treść sztuki, której zakończenie trzeciego aktu podniósł autor do wysokości dramatycznie wzruszającego efektu.

d' Italia pisze z Rzymu — i t. d. i t. d. Dziwnem by się to mogło wydawać. A jednak tak jest istotnie!. Od tego list mój zacznę, w przekonaniu, że przezto nietylko po za obręb zakreślonych mi granic nie wykraczam, ale że nawet ściśle dopełniam obowiązku korespondenta, którego zadaniem, pisać do *Gazety Lwowskiej* o rzeczach i sprawach tureckich. Szanowny jej czytelnik, dowiedziawszy się, o co chodzi, sam niezawodnie przyzna, że to, co z tej *Gazzetty d' Italia* przytoczę i zacytuję, w najściślejszem pozostaje nietylko związku z całą w ogóle kwestyą wschodnią, ale że nawet wpływ by pewien wywrzeć mogło a może i wywiera na bieżące i toczące się na półwyspie bałkańskim wypadki, a zwłaszcza na ruch w Słowiańszczyźnie południowej.

Otóż więc owa *Gazzetta d' Italia*, w kronice swojej watykańskiej, następującą zamieszcza wiadomość:

„W obec groźnego działania rossyjskiego na Wschodzie, przesłała stolica apostolska nuncyuszowi w Wiedniu, wikaryuszowi apostolskiemu w Konstantynopolu i biskupom, wykonywującym jurysdykcyę pasterską w cesarstwie ottomańskiem, kategoryczne i naglące instrukcye, w których im oznajmia, że wedle najformalniejszych informacyj i objaśnień, jakie doszły do Rzymu, ruch Słowian południowych przeciw Turcyi nie jest ani bezpośrednio samowolny, ani nie wynika z rzetelnych potrzeb i aspiracyj tamecznych populacyj, ale jest dziełem zabiegów Rossyi, która chce Konstantynopol zagarnąć, i panowanie swoje tam ustanowić, ażeby obalić kościół Jezusa Chrystusa a podstawić na jego miejsce schyzmę Fociusza i kult siły brutalnej. Z tego powodu potrzeba niezbędnie tym zgubnym i przewrotnym zamiarom odmawiać wszelkiej protekcyi, poparcia i współczynnego udziału. Wzywa się zatem katolików cesarstwa tureckiego, ażeby bezwarunkowo powstrzymali się od brania udziału w ruchu, który nie jest słowiańskim lecz raczej rossyjskim i schyzmatyckim, — i który, w tej chwili jawnie i bez ogródki, (dosłownie: bezczelnie) wywiesza chorągiew schyzmy greckiej, rzucając w swych proklamacych i pismach obelgi na papieża i na kościół katolicki...

„Największem byłoby nieszczęściem i klęską prawdziwą, gdyby te zgubne zamiary odniosły skutek pożądany. Z w y c i ę z t w o k r z y ż a s c h y z m a t y c k i e g o, z a t k n i ę t e g o i p o d n i e s i o n e g o n a d B o s f o r e m, b y ł o b y n a j w i ę k s z e m n i e b e z p i e c z e ń s t w e m d l a k o ś c i o ł a, d l a E u r o p y i d l a c y w i l i z a c y i.

„Biskupi zatem i księża katoliccy powinni wszelkiemi możebnemi sposobami perswazyi oświecać w tej mierze wiernych swoich, którzy dali się uwieść i obałamucić, — i powinni im wykazać i dowieść, że tu nie chodzi o uwolnienie chrześcijan wschodnich z pod jarzma muzułmańskiego, ale raczej o poddanie ich pod jarzmo rossyjskie, stokroć cięższe i niebezpieczniejsze.

„Biskupów i całego duchowieństwa staraniem i obowiązkiem być powinno, żeby prawowierni zrzekli się wszelkiego z buntem przeciw władzy sułtana wspólnictwa, — ażeby złożyli broń ci, co ją podnieśli w sprawie, która nie jest sprawą ani papieża, ani kościoła, ani narodowości, ani też wolności i swobód, — ale jedynie sprawą cara w Petersburgu i schyzmy Fociusza

„W obec niezmiernego niebezpieczeństwa, jakiem dziś Rossya, sprzymierzona z rewolucyą, grozi kościołowi i światu, obowiązkiem jest wszystkich katolików, żeby się zgromadzili i skupili u stopni ołtarza prawdy, dla zwalczania wszelkiemi możliwemi środkami usiłowań rossyjskich i schyzmatyckich, fałszywie i kłamliwie nazwanych słowiańskiemi."

Tyle jest w streszczeniu słów owej, jakoby przez stolicę Apostolską do biskupów wschodnich wydanej instrukcyi, którą *Gazzetta d' Italia* ogłasza. Czy to apokryf, czy nie? W to nie wchodzę. Jak skoro ogłoszonym został we Włoszech, a przez tutejsze dzienniki powtórzonym, jak np. przez *Stamboul*, nabiera więc przez to samo waloru i znaczenia aktu publicznego, i podpada pod zajęcie się nim przez publicystykę o tyle, o ile wpływać mógł a może i jeszcze wpływa na kierunek i obrót bieżących w Turcyi wypadków, jeżeli nie przeważnie, bo niewielka stosunkowo liczba katolików w Turcyi, nie wiele może na szali tych wypadków zaciążyć, to przynajmniej wpływałby na nie mógł w miarę sił żywiołu, do którego instrukcya ta, czy autentyczna, czy jako apokryf, wystosowaną została. Po skutkach zaś sądząc, możnaby przypuszczać, że wpływ istotnie pewien był na ten żywioł wywarty, czy to w skutek powyższej instrukcyi, czy na inny sposób. Przypominam tu n. p., o czem też podobno i *Gazeta Lwowska* wspominała, że w powstaniu bułgarskiem żadnego nie brali udziału, ani Pawlikanie sandżaku Filipopolskiego, którzy może najliczniejszą gminę katolicką stanowią w Turcyi, ani inne pojedyńczo rozrzucone gminy i osady katolickie, ani Unici bułgarscy. Tak samo nie łączyli się z powstańcami, i po dziś dzień się nie łączą, katolicy Bośnii i północno-zachodniej Hercegowiny.

Na katolickich Mirdytów północnej Albanii liczyli z początku Czarnogórcy, ale się w rachubach swoich pomylili. Pokazało się później, że ci Mirdyci ofiarowali kilkotysięczny oddział ochotników ku pomocy armii tureckiej przeciw Czarnogórcom. Komendant ówczesny korpusu albańskiego w Skodrze, Machmud basza (Freund), pisał był nawet list do młodego księcia Mirdytów, Prenk-Dodo, wzywając go, wraz z innymi Mirdytami do siebie, a raczej do wojska swego na ochotnika, przez pamięć ojca, Bib-Dody, który pod nim, Machmud baszą, i pod jego rozkazami, pierwsze sobie zdobywał ostrogi rycerskie i żołnierskie. Zdaje mi się nawet, że wzmiankę o tym liście, a może i list sam czytałem był swego czasu w *Gazecie Lwowskiej*. Spodziewano się po nim najlepszych skutków, a może nie tyle po tym liście, co raczej z powodu tej okoliczności, że wtedy właśnie wypuszczonym został na wolność i do ojczyzny swojej wrócił młody ów książę Prenk, od kilku lat internowany, i pod ścisłą obserwacyą trzymany w Konstantynopolu z powodów, których bliższe opowiedzenie, dla braku miejsca i czasu, odkładam na później, może do jakiego feljetonu, ograniczając się dziś jedynie na wzmiance, że Albania, a w szczególności katoliccy w niej Mirdyci, w wyjątkowym i odrębnym od reszty innych prowincyi, zostają do centralnego rządu Stambulskiego stosunku. Ten to odrębny stosunek stał się powodem, że młody książę Mirdytów Prenk, od kilku już lat internowanym był w Konstantynopolu. Po uwolnionym teraz, i powróconym ojczyźnie, spodziewała się Porta, że przez wdzięczność stanie po jej stronie, i z całym swoim szczepem, a może właściwiej *klanem* Mirdytów, czynny weźmie udział w wojnie przeciw Czarnogórze. W tej też to może myśli został uwolnionym. Liczono na niego, i to tak dalece, że półurzędowa *Turquie* donosiła była już nawet w połowie jakoś przeszłego miesiąca, i to, co najzabawniejsza, w s p e c y a l n e j z Podgórzycy korespondencyi, że książę Mirdytów Bib-Dodo oczekiwany jest na czele 3 tysięcy ochotników w obozie tureckim; przy czem ta osobliwsza w s p e c y a l n e j korespondencyi zaszła pomyłka, że B i b - D o d o to ojciec księcia Prenka, zmarły przed 10ciu już laty. Sam zaś młody książę Prenk najspokojniej siedzi sobie w Skodrze, jak to ostatnie ztamtąd korespondencye donoszą, i ani mu się śni, stawać na czele swoich Mirdytów i brać czynny udział w walce przeciw Czarnogórcom. Co zaś do usposobienia i do opinii samychże Mirdytów, to pewna osoba gruntownie z tamecznemi stosunkami obeznana zapewnia nas że większość ich przychylną jest nawet Czarnogórcom i chętnieby może podała im dłoń pomocną, gdyby to od niej tylko było zależnem. Ale książę Prenk i starszyzna postanowili najściślejszą zachować neutralność. Czyby na to postanowienie wpłynąć była miała także powyższa Watykanu i n s t r u k c y a, podana przezemnie za *Gazzettą d'Italia*? Tem trudniej na to odpowiedzieć, że niewiadomo, czy to autentyczny dokument i czy z Watykanu przesłany został biskupowi Mirdytów? — Ale i w tej nawet niepewności nie waham się przesłać go *Gazecie Lwowskiej*, trzymając się przyjętej przez nią bardzo słusznie i wypowiedzianej w nr. 214 zasady: „że obowiązek dziennikarski każe zapisywać wszystko, co choćby na chwilę zwracało na siebie uwagę publiczną". — Wypowiedziała to *Gazeta Lwowska* z okazyi owego t r a k t a t u rossyjsko-niemieckiego w sprawie wschodniej, który nazwała dokumentem „sensacyjnym" a przypuszczała, że to apokryf; — zamieściła go jednak z tem wszystkiem w swych łamach. I n s t r u k c y a z Watykanu, będąca przedmiotem niniejszej korespondencyi, tem więcej na to zasługuje, że porusza ona sprawę, na którą dotąd żadnej prawie nie zwracano uwagi, a która jednak pierwszorzędnego jest znaczenia, bo zahacza o stosunek dwóch kościołów: wschodniego i zachodniego, który prędzej, czy później, a najpóźniej przy o s t a t e c z n e m rozstrzyganiu się kwestyi wschodniej, przyjdzie znów do mowy i nowej trudności tej kwestyi przysporzy. Warto byłoby dziś już o tem pomyśleć!

Żeby nie samem tylko życzeniem korespondencyę dzisiejszą zakończyć, dołączam do niej jeszcze nieco z bieżących wiadomości.

Zapewniały mnie osoby, które się za dobrze poinformowane przedstawiają, że generalne zgromadzenie, ów *Medżelis mileti umumije*, w Hacie sułtańskim zapowiedziany, niezadługo ma być zwołanym. Właściwa w tej mierze *Irada* została podobno już wygotowana, a do wszystkich Walich i Wilajetów przesłano odpowiednie rozporządzenia i instrukcye, tyczące się wyboru delegatów.

Podobne zwołanie reprezentacyi krajowej, jakkolwiek ona mogłaby być niedostateczną, uważaćby należało za akt wysoce pokojowy. Zachodzi tylko pytanie, czy może ona być zwołana, zanim zupełna pacyfikacya całego kraju nastąpi? W jaki n. p. sposób i za jaką gwarancyą odbyć mogłyby się teraz już wybory delegatów w Bośnii i Hercegowinie, a nawet i w tej nieszczęśliwej Bułgaryi, gdzie istniejące dziś jeszcze stosunki w najnienormalniejszym przedstawiają się stanie. — Mnóstwo tam wsi w zgliszczach i gruzach, jak Bułgar się wyraża: *rozdypanych*. — Inne wyludnione. — Nowy Wali Wilajetu Dunajskiego telegrafuje n. p. do W. Wezyra, że 1000 familij bułgarskich, które w skutek wtargnięcia Serbów na terytoryum tureckie, przeszły z powracającymi, czy przez nich uprowadzone były do Serbii z samego tylko Widyńskiego obwodu, powróciły teraz do swych zagród i odebrały cały swój sprzęt żniwny, jaki się której należał, uskuteczniony staraniem Rządu, jak również i sprzęty gospodarcze, które im wiernie zachowane zostały. — Wali ma nadzieję, że to pomyślnie podziała i na resztę emigrantów bułgarskich, (więc jest ich jeszcze i więcej), i do powrotu ich nakłoni. Nie ma co mówić! Podobne postępowanie najlepszym byłoby aktem pokojowym, i najwięcej przyczynićby się mogło do pacyfikacyi kraju; przynajmniej daleko więcej, niż telegram z Wiednia, drukowany w *Turquie*, o baronie Hirszu, że wnet rozpocznie i przez Serbią przeprowadzi budowę kolei żelaznej. Z kim kontrakt zawarty, na czyj rachunek odbywać się będzie budowa? Oto kwestya!

To też *Ittihad* turecki z przekąsem o tym telegramie mówiąc, następującą rządowi daje radę, zgodną, jak zaręcza, z życzeniami narodu.

Dziś ponosi rząd — tak rezonuje — niezmierne wydatki na prowadzenie wojny, w skutek której ustać musiały wszystkie roboty publiczne, nawet przy szosach, przy drogach żwirowych, które się za pomocą szarwarków odbywały. I te musiano zawiesić dla braku potrzebnych rąk do pracy, a zwłaszcza pociągów, których i tak nie można dostatecznej wynaleźć ilości pod dostawę prowiantu i amunicyi dla armii. — Po cóż więc nadaremnie opłacać *mechendesów*, inżynierów i konduktorów, ich pomocników? Czyż nie właściwiej byłoby dla oszczędzenia niepotrzebnego wydatku, na czas zawieszenia robót i tych panów zawiesić w ich nieczynnej służbie i przestać wypłacać im pensyą; zwłaszcza, że to cudzoziemcy — giaury!

Spodziewać się należy, iż rząd nie pójdzie za tą zbawienną radą, która dziwnie brzmi obok innej, w tym samym numerze *Ittihada* umieszczonej wiadomości, że sułtan podwyższył dotychczasową miesięczną pensyę W. Wezyrowi, z 50 tysięcy na 100, a Midhatowi baszy z 25 tysięcy na 50 tysięcy. Czyby tym sposobem dwaj ci antagoniści do jednego sprowadzeni być mieli moralnego mianownika? Widocznie przynajmniej starał się dotąd sułtan zbliżyć ich z sobą i na innej drodze, już to sadząc obudwóch przy jednym z sobą stole, już biorąc ich razem do siebie na *Iftar*.

Ale cóż to znów jest ten *Iftar*? Mogliby, i bardzo słusznie zapytać szanowni czytelnicy *Gazety Lwowskiej*, a nie byłoby nic dziwnego, gdyby nie tylko nie wiedzieli co *Iftar*, ale gdyby tego wyrazu nigdy nawet nie byli słyszeli. Trzeba bowiem samemu być w Turcyi, i to pomiędzy Turkami, Muzułmanami, i to w czasie *ramazanu*, żeby zrozumieć i poznać, co to *Iftar*. Może jeszcze podczas teraźniejszego *ramazanu* opisać mi się uda, choćby w fejletonie i ten *ramazan* i ten *iftar*, i wieńczący je trzydniowy *bajram*.

Do niego jeszcze daleko, całe trzy tygodnie. Przez ten czas i pokój może zostanie zawarty, a wtedy dość będzie swobodnego wczasu do pisania fejletonów o *iftarach*, *ramazanach* i *bajramach*. Dziś uwaga tak korespondenta jak i czytelnika, więcej zawsze jeszcze odrywana i zwracana w inną, stronę, jak na teraz w stronę pokoju, czy wojny. A zdaje się, że w tej mierze konjunktury nie są tak zupełnie jasne i czyste, i nie budzące żadnej obawy nowych jakich zawikłań, jak skoro hr. Zichy, z powodu obecnego położenia polityki, nie wyjeżdża z Konstantynopola na prymicye swego syna, co było jego zamiarem i o czem już poprzednio pisma publiczne donosiły.

Cesarz i cesarzowa Brazylii oczekiwani są w tym jeszcze tygodniu w Warnie, dokąd na ich rozkazy i usługi wypłynął ztąd parowiec Lloyda. Przybyć nim mają wysocy ci goście do Konstantynopola, gdzie dla nich urządzają kiosk w Beikos.

Nowa poczta internacyonalna inaugurowaną została przeszłej środy. Obecnie funkcyonuje ona lądem jedynie wewnątrz kraju; morzem wysyła listy na teraz tylko do Anglii, Francyi, Rosyi i Grecyi, i co się samo rozumie, do innych wszystkich krajów, do których droga pocztowa przez te państwa prowadzi.

Austro Węgry, Niemcy i Egipt nie przystąpiły jeszcze do tego związku pocztowego ale jak urzędowe oświadczenie zapewnia, przystąpią i te państwa do niego niezadługo.

SPRAWY MONARCHII

Najj. Pan dozwolił najłaskawiej Swemu Najdostojniejszemu Synowi, Następcy tronu, Arcyks. Rudolfowi, przyjąć i nosić wielki krzyż król. niederlandzkiego orderu Lwa.

— Minister prezydent ks. Auersperg, powrócił dnia 26 b. m. z Mürzzuschlag do Wiednia.

— *Presse* dowiaduje się, że Gradecka Izba handlowa zamierza wybrać inżyniera br. Arthura Löwenthala deputowanym do Rady państwa.

— Czytamy w *Politische Correspondenz*: „Przy niezwykłem i uznania godnem zajęciu się dziennikarstwa i publiczności ćwiczeniami wojskowemi niedawno odbytemi, jest rzeczą bardzo naturalną, że zwrócono baczną uwagę na czynności tyle ważnego aparatu administracyjnego i że kilka na jaw wyszłych braków w zaprowiantowaniu armii poruczono osobliwszej troskliwości naczelnego zarządu wojskowego. W obec tej, po części niekorzystnej krytyki czynności intendantury, nie będzie może rzeczą zbyteczną zwrócić uwagę na to, że żadna gałęź wojskowej administracyi nie nastręcza tyle sposobności do wyrobienia sobie jednostronnego zdania, jak właśnie intendantura. W tej gałęzi bowiem widzimy zawsze tylko skutki a nie widzimy przyczyn, a do słusznego ocenienia skutków potrzeba koniecznie zapoznać się z przyczynami. Przyczyną rozmaitych braków, jakie podczas ostatnich ćwiczeń wojskowych wyszły na jaw w zaprowiantowaniu armii. jest nienależyte wykonanie poleceń przez niższe organa wojskowe,

które są zupełnie nieobeznane z sposobem zaopatrywania armii w potrzeby i które dopiero przez dłuższą praktykę mogą wyćwiczyć się należycie w tej gałęzi służby wojskowej. Przechodząc do zażaleń specyalnych, musimy zaznaczyć, że w rozkazie regulującym administracyjne zarządzenia, jaknajwyraźniej powiedziano, że wszystkie puszki z zakonserwowanem mięsem, jeżeli są zagięte, mają być zwrócone. Nie powinno to dziwić nikogo, że zagięcia puszek mogą mieć miejsce; trudno bowiem tego ustrzedz się w magazynach, w których leży około 40,000 takich puszek z konserwą mięsną. Jeżeli jednak tu i owdzie wydarzył się wypadek, że mimo ostrego zakazu pootwierali niektórzy pogięte puszki, to nie można przecież za to zwalać winy na intendanturę. Twierdzenie, że cztery piątych części konserwy były nie do użycia, jest bardzo przesadnem i znalazło należytą odprawę w relacyach wojskowych We wszystkich rozkazach i dyspozycyach najwyraźniej powiedziano, że dziennie żołnierze mają dwa razy gotować. Jeżeli w niektórych oddziałach nie uczyniono zadość temu nakazowi, jak to istotnie sprawdzono, to powodów szukać należy w wewnętrznym ustroju tych oddziałów. W skutek rozkazu wożono mięso za wojskiem na osobnych wozach; noszenie mięsa w menażkach na tornistrach było niestosownem zarządzeniem niektórych komendantów. Chleba wydawano tylko na dwa dni, tak, że szeregowiec dźwigał właściwie tylko porcyę przeznaczoną na następny dzień a więc pół kila więcej niż zwykle. Swawolne rozrzucanie chleba po drodze — jeżeli to w ogóle miało miejsce — trudno usprawiedliwić. Doświadczenia poczynione podczas ostatnich ćwiczeń wojskowych wykazały najdobitniej, że od czasu do czasu powinny odbywać się większe ćwiczenia z zakrojem wojennym, bo tylko tym sposobem mogą wychodzić na jaw rozmaite braki.

— Na znane wywody *Pester Lloyda* przeciw powoływaniu sądu polubownego w sprawie ugodowej, odpowiada *Ellenör*, że parlament angielski i kongres amerykański, lubo każdy z nich miał słuszność w wiadomym sporze „Alabamy," poddał się wyrokowi sądu polubownego i nie widział w tem nic upokorzającege. Znaczenie międzynarodowego sądu polubownego polega właśnie na tem, że wyrok takiego sądu usuwa konieczność uciekania się do *ultima ratio.*

— Na konferencyi klubu stronnictwa liberalnego odbytej w Budapeszcie dnia 27 b. m. odrzucono na wniosek węgierskiego prezydenta ministrów merytoryczne narady aż do czasu, w którym zbierze się znaczniejsza liczba członków tego stronnictwa. Następnie wniósł prezydent ministrów przedłożenie w sprawie Mileticza, z tą uwagą, że uważał za swój obowiązek wypływający z systemu parlamentarnego, tym razem odstąpić od zasady nietykalności poselskiej. W Izbie niższej sejmu węgierskiego zamierza prezydent ministrów postawić wniosek, ażeby komissya, której zostanie przekazaną sprawa Mileticza, wysłuchała opinię sądu i jak najrychlej zdała Izbie sprawę Izba zaś powinna z uwagi na to, że sprawą Mileticza tworzy się precedens, należycie i rozważnie ją zbadać. (Oklaski.) W końcu uchwalił klub, że w piątek (d. 29 b. m.) nie odbędzie się pesiedzenie sejmu, i że Izba niższa tego sejmu przystąpi do wyborów dopiero wówczas, gdy deputowani zjadą się liczniej.

— W Zagrzebiu odbyła się d. 26 b. m. pierwsza rozprawa kryminalna w obec sędziów przysięgłych. Przedmiotem rozprawy była sprawa redaktora dziennika *Drau*, Maks. Kohna, który został uwolniony od oskarżenia.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wiadomości z Niemiec.)

W sejmie prowincyonalnym hannowerskim reprezentanci trzech kuryj: hr. Knypphausen, Fromme i prezydent pruskiej Izby deputowanych Bennigsen postawili 27 b. m. wniosek, aby rząd w celu zniesienia konfiskaty majątku byłego króla hannowerskiego poczynił stosowne kroki. Sejm uchwalił ten wniosek jednogłośnie, bez rozpraw.

— *Provinsial Correspondens* donosi, że wybory prawyborców do pruskiej Izby deputowanych odbędą się zaraz po 20 października, a wybory deputowanych w ostatnich dniach października

— Cesarz Wilhelm zwiedza Alzacyę pierwszy raz od jej zaboru przez Niemcy. Dnia 27. b. m. oglądał pobojowisko pod Wörth i pomnik poległych, nowowybudowany kościół ewangelicki w Froschwiller a także kościół katolicki tamtejszy. Po śniadaniu u hr. Dürckheima powrócił cesarz do Weissenburga, a ztamtąd odjechał do Karlsruhe. W Strassburgu nie był wcale.

(Z Konstantynopola).

Temi dniami porozlepiali softowie na bramach hotelów ministeryalnych w Stambule manifest, tchnący nieprzejednanym fanatyzmem. Oto, według *Gaulois*, ustęp końcowy tego manifestu:

„Giaury, te nieczyste ludy europejskie, którym ze strony naszych zwycięzkich wojsk grozi ostateczna zagłada, błagają teraz muzułmanów o łaskę i miłosierdzie. Wy, którzy zamierzacie przygotowywać traktaty pamiętajcie o tem, że jeżeli zawrzecie pokój bez upoważnienia ostatniego żebraka muzułmańskiego, przysięgamy wam na święte imię Proroka, że z żonami i dziećmi zostaniecie wbici na pal na placu seraskieratu. Oto są warunki, które naród turecki i zwycięska armia nakłada zbrodniczej Europie:

1. Nie chcemy więcej słyszeć ani o Serbii ani o Czarnogórze ani o Mołdo-Wołoszczyźnie, słowem o całym tym kale giaurowskim. Kraje te muszą być koniecznie uważane za wilajety, tworzące część składową Turcyi.

2. Rossya musi nam zapłacić wielką kontrybucyę wojenną i oddać Krym z całem Czarnem Morzem i krajami nadbrzeżnemi.

3. Europa musi zaprzysiądz uroczyście, że nie będzie więcej zajmować się Turcyą.

Jeżeli nie, to po was."

Manifest ten dowodzi, że narodowi Proroka jeżeli na czem zbywa, to z pewnością nie na fantazyi.

— Sprawa Mahmuda baszy (Freunda), który z powodu klęski pod Medunem postawiony został przed sąd wojenny, bardzo źle stoi. Ani jeden głos, pisze korespondent *Köln. Ztg* nie podniósł się w obronie nieszczęśliwego generała, a okoliczność, że jego następca, Derwisz basza nie był szczęśliwszym w swojej kampanii przeciw Czarnogórze, nie zdołała przechylić szali na jego stronę. Źródłem rozdrażnienia przeciw niemu nie jest sama porażka. Rozkazał on na początku wojny rozstrzelać przed frontem kilku ochotników mahometańskich, którzy dopuszczali się gwałtów przeciw chrześcijanom. A z dawniejszego powstania zapisano także coś podobnego w czarnej księdze seraskieratu. Wczoraj gruchnęła po stolicy pogłoska, że rozstrzelano jakiegoś baszę. Być to może Mahmud basza. Urzędnicy ministerstwa wojny przygotowani są na najgorsze. Z urodzenia jest on Polakiem i dopiero w późniejszym wieku wstąpił do służby tureckiej. Wykształcenie jego jest prawie żadne, natomiast przyjaciele i nieprzyjaciele cenią w nim osobistą waleczność; wytrwał on w czasie klęski swej do ostatka na polu walki i zeszedł z niego ostatni. Turcy jednak potrzebują Bazaine'a, a renegat Mahmud wszelkie ku temu posiada kwalifikacye.

Temi dniami tłum Ormian, złożony z mniej więcej 600 głów, obległ W. Portę wśród krzyków, jęków i płaczu i prosił w. wezyra o zarządzenie śledztwa przeciw redyfom w Jasgat, mieście pod Erzerum. Turcy od pewnego czasu z niedowierzaniem patrzą na Ormian. Zły jakiś duch puścił w kurs pogłoskę o powstaniu ormiańskiem w Małej Azyi, podżeganem przez Rossyę. Skutkiem tego ogarnęło Ormian zamieszkałych w Carogrodzie, a przebywa ich tam około 200.000, wielkie wzburzenie, a dzienniki ormiańskie, z których jeden został zawieszony, poczęły przemawiać w sposób nie mogący się podobać rządowi Pogłoska o powstaniu pozostała pogłoską, mimo tego zachwiało się dawniejsze zaufanie Turków do Ormian; Ormianie znowu popadli w stan coraz większego rozdrażnienia, podsycanego różnemi nadużyciami władz tureckich, a przedewszystkiem ostatniemi wypadkami w Jasgat; rezultatem tego wszystkiego jest kwestya ormiańska.

(Odrzucenie rozejmu przez Serbię.)

Minister Risticz rozesłał 26 b. m. następującą notę do konsulów, którzy zawiadomili go byli o przyzwolonem przez Portę przedłużeniu rozejmu do dnia 2 października:

„Miałem już zaszczyt w kilkakrotnych z panem rozmowach przedstawić, iż zawieszenie kroków nieprzyjacielskich w tej formie, jaką Porta przyjęła, nie może być wykonanem z powodu, że nie jest oznaczoną ani linia demarkacyjna ani neutralny pas ziemi między wojskami obu stron wojujących, co jest ważniejszem, zwłaszcza na linii bojowej nad Morawą, gdzie armie stoją naprzeciwko siebie o pół strzału karabinowego.

„Miałem także zaszczyt zawiadomić Pana notami z 6,7 i 10 września (daty przytoczone według starego kalendarza odpowiadające 19, 20 i 23 września n. s.), iż wojska tureckie naruszały nieustannie na wszystkich miejscach zawieszenie walki, na które obie strony poprzednio się zgodziły; że przeto życzyćby należało, aby w miejsce tego złudnego zawieszenia walki, zawartym został według zwykle używanych form rzeczywisty układ o zawieszenie broni. W skutek tych not, raczyłeś Pan to życzenie rządu serbskiego podać do wiadomości rządu, który reprezentujesz. Rząd książęcy ubolewa, że Porta nie zwróciła uwagi na to rzeczywiste niepodobieństwo zawieszenia walki w ten sposób jak dotychczas, które zapewne jej było przedstawione i że ograniczyła się jakto raczyłeś Pan donieść, przedłużyć na tydzień tylko taki stan rzeczy, który nie może zapobiedz starciom między wojskami i niepotrzebnemu krwi rozlewowi.

„Wyżej wyszczególnione powody zmuszają mnie prosić Pana, abyś raczył zawiadomić wysoki rząd, którego jesteś pełnomocnikiem, iż rząd książęcy ubolewa, że nie może wydać rozkazów mających na celu przedłużyć stanu rzeczy, który skończył się 12 (25) września a nie mógł być utrzymany, jak doświadczenie okazało. Natomiast rząd książęcy pragnie gorąco zawarcia formalnego zawieszenia broni pod odpowiedniemi warunkami i na dłuższy przeciąg czasu, aby pomyślnie przeprowadzić to, co przeprowadzić zamierzono."

(Z teatru wojny.)

Serbia odrzuciła przyzwolone przez Portę dalsze prowizoryczne zawieszenie broni i zaraz 25 b. m rozpoczęła na nowo kroki nieprzyjacielskie na całej linii nad Morawą między Deligradem i Alexinaczem. W obec tego postanowienia nie mogą oczywiście i Turcy zachować się bezczynnie, tak więc walka po dwutygodniowym blisko odpoczynku zawrzała na nowo. Nad Morawą wystąpili zaczepnie Serbowie, spaliwszy wśród walki dwa mosty tureckie, nad Dryną zaś uderzyli pierwsi Turcy, zaatakowawszy wysepkę Bujukli i Mały Zwornik.

Główna armia serbska skoncentrowana jest obecnie w dolinie Morawy, a inne operujące korpusy ustawione są także ile możności w najmniejszem od niej oddaleniu. Podpułkownik Horstig z dwiema brygadami (brygada po dwa bataliony) drugiego powołania stoi na północno-zachodniej stronie Zajczaru pod Brestowaczem, forpoczty tego oddziału zajmują wzgórza Kopity. Gościniec z Zajczaru do Paraczynu zasłania pułkownik Lazar Jowanowicz pod Łukowem i Boljewaczem z dwiema brygadami pierwszego powołania. Okolicę Negotyna zajmuje Sorawkowicz z jedną brygadą pierwszego powołania; forpoczty ma wysunięte aż po rzekę Timok. Pod Kniażewaczem stoją dwa bataliony, na drodze z Topli do Banji cztery bataliony.

Armia nadmorawska składa się z 15 brygad pierwszego, 9 drugiego i trzech trzeciego powołania i podzielona jest jak następuje: *Gros* pod Czernajewem stoi w Deligradzie z awangardą naprzeciw Trujana i Bobowiszta. Dziesięć batalionów stoi w Alexinaczu i Jowanowaczu z forpocztami w Katun i Wukanji. Po lewym brzegu Morawy zasłania linię Deligrad-Kruszewacz pułkownik Despotowicz, którego brygada zajmuje pozycye pod Wielkim Szylegowcem i Dzumiszem. Oddział pułkownika Lazara Czolak Anticza, który jak właśnie donoszą, zastąpiony został w dowództwie przez rossyjskiego generała Nowosełowa, stoi w Jastrebaczu. Jankowej Klissurze i Kopawniku. Major Jlia Anticz, brat Lazara dowodzi pod Jaworem dwiema brygadami Rezerwa armii nadmorawskiej znajduje się w Czupryi. Nad Dryną stoją jedna brygada pierwszego i trzy brygady drugiego powołania pod dowództwem pułkownika Uzun Mirkowicza, mającego główną kwaterę w Prejamorze.

Takie było rozłożenie armii serbskiej w chwili ponownego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Co do sił tej armii, są one numerycznie słabsze od tureckich (które wyliczamy w osobnym artykule) ale dyferencya wyrównywa się z każdym dniem coraz bardziej. Zwołana właśnie milicya czwartej klasy zbiera i formuje się w Czupryi, gdzie w krótce ma być skoncentrowany korpus pomocniczy z 20.000 ludzi. Jaki będzie pożytek z tej „czwartej milicyi" to inna kwestya, dość, że nie brak jeszcze materyału dla armat. Ochotnicy rossyjscy masami ściągają się do Serbii i jak *Polit. Corresp.* dowiaduje się z Belgradu, utworzono już jedną kompletną brygadę z samych Rossyan, a druga przy obfitym napływie ochotników wkrótce się sformuje. Nadto myślą już o utworzeniu czterech pułków kozackich. Z nad Donu bowiem nadciągają liczne partye Kozaków, niektórzy nawet z końmi i całym rynsztunkiem. Jeden pułk kozacki jest już sformowany. Sam książę Milan wręczył mu niedawno chorągiew i miał przy tej sposobności uwagi godną przemowę. Pułk ten nazwany imieniem księżny Natalii odmaszerował już do Deligradu.

Belgrad ma być zaalarmowany niebezpieczeństwem grożącem od zachodu, od strony rzeki Dryny. Nad tą rzeką rozłożony jest korpus turecki liczący około 22.000 ludzi, który w ostatnich czasach jeszcze o 6000 miał zostać powiększonym. Pod Wyszehradem, Zwornikiem i naprzeciw Diwicza miały się skoncentrować znaczne siły tureckie. Serbowie umacniają pospiesznie twierdzę Szabacz, której Turcy w marszu na Belgrad obejśćby nie mogli. Oprócz tego sypią liczne szańce i reduty wzdłuż brzegów Dryny

Generał Czernajew rozdał między bataliony swej armii po 25 dukatów austr. w złocie aby pozyskać żołnierzy dla idei proklamacyi Milana królem serbskim. Widać więc, że proklamacya ta nie musi być tak popularną w armii, kiedy potrzeba aż brzęczących argumentów dla przekonania żołnierzy o jej potrzebie.

(Siły tureckie nad Morawą.)

W chwili gdy Serbia zrywając zawieszenie broni, uderzyła niespodzianie na wojska tureckie, gdy ucichła na chwilę wojna na nowo ma zawrzeć z większą jeszcze może gwałtownością, nie od rzeczy będzie przypatrzyć się bliżej siłom armii tureckiej w Serbii. Pod rozkazami sędziwego Serdara Abdul Kerim baszy, pozostają marszałkowie Ali Saib basza i Achmed Ejub, z których znów każdy ma pod swą komendą 6 generałów dywizyi i 14 generałów brygady. Wyliczamy wszystkie dywizye: 1) Dywizya Hussejna Sabri baszy, składająca się z 14 batalionów piechoty, (pomiędzy temi jest 6 batalionów redyfów, 2 strzelców) 3 bateryi polnych pułku jazdy składającego się z 6 szwadronów pod dowództwem Hassana i Riffada baszów; 2) dywizya Fazli baszy mianowanego 12 września marszałkiem Pod jego rozkazami zostają generałowie brygady Achmed i Hussejn baszowie. 4 bataliony nizamów, 2 strzelców i 6 redyfów po większej części trapezunckich, dalej 3 baterye polne, z których każda składa się z 6 dział systemu Kruppa i 4 armat górskich systemu Withewortha, w końcu 2 szwadrony egipskie i 1 kompania inżynierska 3) Dywizya dawniej Ali Saiba, obecnie zostająca pod prowizorycznem dowództwem Mustafy baszy, jednego z generałów brygady tej dywizyi. Jedną z brygad dywizyi dowodzi Raszid bej, pułkownik kawaleryi, drugą Hafiz basza dawniej pułkownik i szef sztabu armii nadtimockiej. Dywizya ta ma 6 batalionów nizamów, 3 strzelców, 5 redyfów, 24 działa polne, 6 górskich, $1\frac{1}{2}$ pułku jazdy, $9\frac{1}{2}$ szwadronów 4) Czwarta dywizya zostaje pod rozkazami Hussejna Hami baszy; pod nim dowodzą Riza bej i Raszid basza 8 batalionami nizamów, 2 sztrzelców i 6 redyfów, 18 polnemi i 4 górskiemi działami i 4 szwadronami; 5) Piąta dywizya jest najmocniejsza i liczy 2 brygady piechoty i jednę brygadę jazdy pod dowództwem Sulejmana baszy, któremu zostali przydzieleni generałowie Azis i Nedzib baszowie dalej pułkownik Mahmud Awni bej jako brygadyery. Liczy ona 7 batalionów liniowych, 3 strzelców, 6 redyfów, 17 szwadronów jazdy, 24 polne i 6 górskich dział i $1\frac{1}{2}$ kompanii pontonierów. 6) Szósta dywizya pod dowództwem Adila baszy składa się z 14 batalionów, pomiędzy temi jest 1 batalion strzelców, 6 batalionów redyfów, 1 pułk jazdy, 18 dział i 2 armaty systemu Withewortha; pojedyncze brygady zostają pod dowództwem Selami i Nuri baszów. Nadto ma wódz naczelny do dyspozycyi brygadę jazdy, złożoną z 12 szwadronów kozaków gwardyi, którzy dotąd stali w Adryanopolu, dalej 6 bateryi rezerwowych mających 36 dział polnych w końcu park inżynierski i pontonierski liczący 6 kompanij. Nadto do każdej dywizyi jest przydzielony większy lub mniejszy oddział jeźdźców czerkieskich, których liczbę trudno oznaczyć, gdyż każdego dnia jedni odchodzą, drudzy znów przybywają. Będzie ich co najmniej 3—4000 jeźdźców. Niemniej trudno oznaczyć liczbę baszybożuków, którzy nietylko są plagą dla nieprzyjacielskiego kraju, ale własnym dowódcom niemało sprawiają kłopotu. Serdar usiłował wszelkiemi sposobami zaprowadzić między nimi karność, wydał drakońskie przepisy; schwytanych na gorącym uczynku natychmiast kazał ścinać, lub okutych odsyłać do Filipopolu lub Sofii a jednak nie zdołał osiągnąć zamierzonego celu. Wielka część baszybożuków utworzyła formalne bandy zbójeckie, które napadając wsie i drogi w najokropniejszy sposób grasują po całych okolicach. Tymczasem w obozie tureckim znajduje się angielski generał Kemball, który skrzętnie konstatuje wszelkie nadużycia popełniane przez nieregularne wojska tureckie. Dla tego też Abdul Kerim koniecznie domagał się w Konstantynopolu odwołania tych wojsk nieregularnych na co wreszcie zezwolono. *Pol. Cor.* donosi bowiem, że wskutek takiego rozporządzenia baszybożuki całemi masami wracają do domu, a pozostają na placu boju tylko ci z nich, którzy się okazali walecznymi i karnymi. Są bowiem między nimi zwłaszcza między Arnautami, także dzielni żołnierze, którzy w niejednej bitwie jak n p. pod Jankową Klisurą ważne oddali usługi. Trudno więc podać liczbę pozostałych przy

armii baszybożuków. Zestawiwszy teraz powyższe daty, okaże się, że wojsko tureckie liczy 86 batalionów i to: 13 batalionów strzelców, 38 piechoty liniowej (nizamów), 35 redyfów, 62 i pół szwadronów regularnej jazdy, 20 lekkich i 6 ciężkich bateryj polnych, 26 dział górskich a zatem mniej więcej 182 armat, oddział inżynierski liczący 1000 ludzi z trzema bez wątpienia bardzo mało jeszcze wydoskonalonemi pontonami, do których ma się przyłączyć półtora taboru artyleryi fortecznej nadchodzącej właśnie z Saloniki. Ponieważ pojedyńcze bataliony, zwłaszcza zostające pod dowództwem Fazli baszy w skutek ogromnych strat znacznie umniejszone, po wstąpieniu ochotników służących tylko na czas wojny wzrosły od 8—900 ludzi, przeto cała armia wynosić będzie najmniej 70.200 piechoty, 6250 jazdy, 4500 artyleryi polnej, 1200 fortecznej, 1000 inżynierów, razem 83.150 walczących. Dodawszy do tego ochotników i 4000 Czerkiesów a nie rachując baszybożuków, których liczby, jak już wspomnieliśmy, niepodobna oznaczyć, będziemy mieli po stronie tureckiej w ogóle blisko 90.000 doświadczonych żołnierzy. Naprzeciw tym siłom stoi Czernajew z wojskiem złożonem w znacznej części z milicyi drugiego i trzeciego powołania a liczącem najwyżej 65.000 piechoty, 2000 jazdy, 3000 artyleryi, inżynierskiego i sanitarnego personalu.

(Powrót księcia Nikity do domu).

Książę Nikita wrócił do Cetynii po sześciotygodniowej nieobecności. Zastrzegł się przeciw oficyalnemu przyjęciu, jakkolwiek senatorowie gotowali się do solennego powitania. Książę przybywając do swej rezydencyi, nie był w różowym humorze. Odniósł wprawdzie on sam jak i jego kuzyn Bozo Petrowicz cały szereg zwycięztw; żaden jednakże z nich nie mógł z tych zwycięztw korzystać. Brakło im tego strategicznego zmysłu, który militarne korzyści umie wyzyskać do wykonania rozległych i doniosłych planów. Po kilku zwycięztwach znalazła się w końcu Czarnogóra w gorszem położeniu aniżeli z początku, gdyż naraz z dwó h stron została zagrożona przez znaczne wojska tureckie Gdy książę Nikita dał z lekka do poznania swe niezadowolenie z rezultatu kampanii, minister wojny zwrócił jego uwagę, że nieraz i klęski przynoszą korzyści. „Nie jesteśmy Włochami“ odrzekł mu na to rozdrażniony książę. W Cetynii panuje przekonanie, że książę już nie wróci do armii, myśli on teraz jedynie o uzyskaniu korzyści na drodze dyplomatycznej. Zdaje się powiada korespondent *Pol. Corr.*, że Porta ponownie wejdzie w bezpośrednie układy z księciem czarnogórskim. W ogóle rząd turecki zdaje się posiadać pewną słabość do księcia, bądźto dlatego, że książę w rzeczy samej bardzo jest skłonny do rokowań, bądź też, że spodziewają się w Konstantynopolu wyzyskać ogromny wpływ, jaki książę Nikita posiada w Hercegowinie. Zresztą Czarnogóra stała się obecnie dość skromną, prawie małoduszną. Rossya, która oddawna dała Czarnogórze wiele dowodów wielkiej życzliwości, wzywa ją do cierpliwości. Austrya-Węgry, których przychylność dla Czarnogóry i księcia bardzo tam jest cenioną, muszą gwoli o ogólnego pokoju pozbyć się nie jednego względu, który mają dla swego sąsiada. Książę Mikołaj jako mądry i praktyczny polityk rachuje się z temi wszystkiemi okolicznościami i chętnie zastosowuje się do ich konieczności. W Czarnogórze uważają wojnę za ukończoną. To też obcy goście coraz bardziej ją opuszczają. W tych dniach wyjechali lekarze i siostry miłosierdzia stowarzyszenia rossyjskiego „świętego Jerzego“ do Moskwy. Metropolita Ilarion miał do nich dziękczynną mowę i dał im na drogę błogosławieństwo. Książę obdarzył wielu orderem Daniła.

(Okrucieństwa Czarnogórców.)

Jako illustracyę sposobu, w jaki Czarnogórcy prowadzą wojnę z Turkami, umieszcza wiedeński *Fremdenblatt* raport pułkownika Alexandra Zoeros, dyrektora służby sanitarnej w armii ottomańskiej pod Podgorzycą. Podawszy tyle opisów okrucieństw popełnianych przez Turków, uważamy za stosowne podać i opis tureckiego pułkownika, wychodząc z zasady *audiatur et altera pars.* Sprawozdanie to tak opiewa: Pomiędzy rannymi, którzy po bitwie stoczonej w poniedziałek 14 sierpnia, przyniesieni zostali do szpitalu centralnego, zostającego pod moim zarządem, znajduje się wielu żołnierzy najokropniej przez Czarnogórców pokaleczonych. Jednym odcięto nos, innym nos i wargi, innym znowu nos, wargi i ucho, nie licząc innych ran zadanych po całem ciele. Z sercem pełnem grozy i oburzenia, jakie opanować musi umysł każdego ucywilizowanego człowieka na widok takiego najsromotniejszego barbarzyństwa, pospieszam o tem uwiadomić Jego Excellencyę i podaję nazwy tych nieszczęśliwych, którzy najszkaradniej zostali okaleczeni. Tutaj następują imiona i nazwiska kilkunastu żołnierzy z szczegółowem wymienieniem korpusu, pułku, batalionu i kompanii, do których każdy z nich należał.

KRONIKA

— **Mianowania.** Pułkownik pułku piechoty nr. 56, Gustaw Mell-Mellenheim, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletniej i zasług pełnej służby wojskowej krzyż zasługi.

Porucznik pułku piechoty nr. 45 Matciej Mach przy sposobności przejścia na etat emerytalny otrzymał charakter kapitana *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Intendant wojskowy Maurycy Halbaerth we Lwowie, uznany za czasowo niezdolnego do służby czynnej otrzymał urlop jednoroczny.

— **Pozwolenie przyjęcia odznak cudzoziemskich** otrzymali: Starszy radca skarbowy i dyrektor okręgu skarbowego w Tarnopolu Jan Schneider, oraz także radca i dyrektor w Kołomyi Maksymilian Ludwig, co do ces. rossyjskiego orderu św. Stanisława II kl. zaś radca skarbowy Jan Krumłowski w Krakowie co do ces. rossyjskiego orderu św. Anny III. klasy.

— **Przeniesienia notaryuszów.** Na własną prośbę przeniesieni notaryusze: Jan Wodecki z Krościenka do Leżajska; Filip Jendl z Ulanowa do Liszek, a Wacław Adamski z Krynicy do Skawiny.

— **Członkiem Rady powiatowej Żywieckiej** z grupy większych posiadłości wybrany dnia 25go bieżącego miesiąca doktor prawa i adwokat krajowy, p. Władysław Bogdani w Żywcu.

— **W uniwersytecie lwowskim** nastąpi uroczyste zagajenie roku naukowego 1876/7 dnia 2 października, w poniedziałek, o godzinie 10 przed południem. Poprzedzi, jak zwykle nabożeństwo w kościele św. Mikołaja. Porządek wykładów w zimowem półroczu odbywać się mających ogłosił senat akademicki w osobnej broszurze, z której zdamy sprawę osobno.

(λ) **Budynek pocztowy** na głównym dworcu kolei Karola-Ludwika jest już całkiem gotowy i z dniem 1 października r. b. zostanie zajęty przez c. k. urząd pocztowy, który dotychczas mieścił się w szczupłych lokalnościach głównego dworca.

— **Druga wiosna.** Od soboty mamy w skutek przewagi prądu ekwatoryalnego powietrze bardzo ciepłe, prawie skwarne. Powietrze to rozbudziło do życia ponownie muszki świętojańskie, których kilka widzieliśmy na Wysokim Zamku. Uważaliśmy także, że niewszystkie jeszcze jaskółki odleciały, co byłoby wróżbą pięknej, ciepłej jesieni.

* **Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 9 rano w własnem pomieszkaniu pod l. 4 przy ulicy Zamkowej poderznął sobie w zamiarze samobójczym scyzorykiem gardło, Cyryl Wołoszynowicz, adjunkt konceptowy namiestnictwa. Ranionego przeniosiono do szpitala, gdzie dzisiaj życie zakończył.

* **Złożono** w policyi 7 zł., które Gitla Kornhaber znalazła na placu krakowskiem, tudzież jedwabny parasol pozostawiony w dorożce nr. 240 przez niewiadomego gościa.

* **Kradzież rozolisów.** Wczoraj wieczór wybił złodziej szybę w szklannej wystawie szynkarza M. Auerhalma pod l. 2 przy ulicy Piekarskiej i sprzątnął wszystkie flaszki z wódką; było tam wystawionych 30 flaszek rozolisu różnego rodzaju i 10 flaszek rumu.

* **Włamanie się do szynku.** Zeszłej nocy wyłamali złodzieje okiennice w szynku Kaufmanowej pod l. 27 przy ulicy Zielonej i zabrali z sobą beczułkę wódki, 12 flaszek rozolisu i dwie siekiery. Zarządzono śledztwo za dwoma o tę kradzież podejrzanymi robotnikami.

* **Przytrzymanie złodzieja.** Tej nocy przytrzymała czeladź w piekarni Hermanna Sznauzera przy ulicy Żółkiewskiej Jana Zderkiewicza, znanego złodzieja, który wyłamawszy okno wlazł do piekarni w celu kradzieży chleba. Odstawiono go do policyi.

= **O pożarze magazynu materyałowego** kolei lwowsko-czerniowieckiej w Stanisławowie otrzymaliśmy bliższe szczegóły, z których pokazuje się, iż pierwsze doniesienia o tym wypadku zawierały wielką przesadę. Wynika to już z samego faktu, że cała szkoda przez pożar wyrządzona, nie wynosi nawet tyle, jak pisaliśmy w pierwszej chwili, t j nie 200.000 zł. lecz tylko 84.025 złr. Zgorzały: cały dach, zapasy materyałów na strychu, jeden oddział magazynu, w którym składano zapasy różnych przedmiotów w większej części kruszcowych a inne oddziały uległy częściowemu tylko uszkodzeniu. Chociaż pożar wybuchł w niedzielę i wiatr ułatwiał szerzenie się ognia, mimo to w godzinę po wybuchu pożar był już zlokalizowany. Jestto zasługa energicznej pomocy, w której współzawodniczyły ze sobą tak miejska jak ochotniczna i kolejowa straż ogniowa. Trzy osoby doznały wśród pożaru lekkiego uszkodzenia.

† **Paweł Nikorowicz.** W Hostowie w powiecie Tłumackim, umarł dnia 17 września r. b. Paweł Nikorowicz, marszałek Rady powiatowej Tłumackiej, c. k. rotmistrz armii i właściciel ziemski. O tej stracie swej donosi nam Wydział wspomnionej Rady powiatowej: Mąż niezmordowanej pracy, przez wszystkie stronnictwa w powiecie zarówno szanowany ś. p. Nikorowicz dwakroć piastował godność marszałka, którego obowiązki najsumienniej wypełniał. Nie jeden przypomni go sobie w porach niedostępności dróg. konno przybywającego na posiedzenia wydziału, byle tylko nie opuścić żadnego. On to w znacznej części przyczynił się do organizacyi powiatu, a zaprowadzenie kas zaliczkowych dla większych i mniejszych posiadłości, to jego dzieło. To też zgon jego dotknął głęboko nie tylko rodziny i przyjaciół ale i cały powiat, który licznych wysłał reprezentantów ze wszystkich warstw dla oddania ostatniej usługi zasłużonemu mężowi, a łzy zgromadzonych to istotnie najpiękniejsze świadectwo jego życia.

— **Kradzież konia.** W nocy na 28 b. m. skradziono w stajni dworskiej folwarku Remenowa pod Żółtańcami konia siwego 6-letniego z siodłem, czaprakiem i trenzelką. Koń dobry, wartości 120 zł., siodło małoużywane 20 zł.; czaprak koloru brunatnego 2 zł., trenzelka 3 zł.

(G) **Zapiski dyecezyalne.** Ks. Mikołaj Folwarków, dotychczasowy wikary przy gr. kat. probostwie w Łanczynie, objął zawiadowstwo g. k. probostwa tamże. — Ks Roman Bobikiewicz, pleban obr. gr. k. w Hucznem, zmarł dnia 5 sierpnia b. r. — Ks. Andrzej Oryszkiewicz, były administrator g. k. kapelanii w Taurowie, objął zawiadowstwo g. k. kapelanii w Sławnej. — Ks. Józef Rostkiewicz, były g. k. pleban w Żeżawie, umarł dnia 28 lipca b. r. — Ks. Eliasz Kałamuniecki, były zawiadowca g. k. probostwa w Dmytrowicach, otrzymał kanoniczną instytucyę na g. k. probostwo w Kropielnikach. — Ks. Piotr Kopko, pleban obr g. k. w Borszowicach, umarł dnia 28 lipca b. r. — Ks. Kornel Ginilewicz, dotychczasowy prywatny wikary przy g. k. probostwie w Szczawniku ad Złocko, został wikarym w Dobromilu. — Ks. Hilary Herasymowicz, były prywatny wikary w Zażulińcach, objął administracyę gr. kat. probostwa w Turówce. -- Ks. Gabryel Stupnicki, nowowyświęcony kapłan, przeznaczony został na wikarego do gr. katol, probostwa w Poruczynie. — Ks. Emil Własiewicz, g. k. kapłan z dyecezyi Chełmskiej, objął obowiązki gr. k. koadjutora w Oleszycach. Ks. Piotr Gissowski, dotychczasowy zawiadowca g. k. probostwa w Podemszczyźnie, otrzymał kanoniczną instytucyę na gr. kat. plebana tamże. — Ks. Jan Turczmanowicz, były g. k. administrator w Turówce, przeniósł się jako taki do Hlibowa. — Ks. Teodor Małachowski, dotychczasowy g. k wikary w Rudzie lasowej, został wikarym w Rudzie Manasterskiej. —Ks. Leon Turzański, były g k wikary w Olchowcu, przeniesiony został w tej samej własności do Kołtowa. — Ks. Antoni Andruchowicz, były zawiadowca g. k. probostwa w Peczyniżynie, objął administracyę g. k. probostwa w Łyścu (miasto). — Ks. Roman Dobrzański, były zawiadowca g. k. probostwa w Narajowie, przeniesiony został jako taki do gr. k. probostwa w Peczeniżynie. K. Bazyli Podoliński, pleban obrządku gr. kat. w Maniowie, umarł dn. 24 sierpnia b. r.

— **Salamon Weininger,** uwięziony przez wiedeński sąd karny pod zarzutem oszustwa antykwaryusz wiedeński, miał ułożony już plan ucieczki z więzienia, lecz w czas poddano go ściślejszemu nadzorowi.

— **O tajemniczym wypadku** opowiadają dzienniki berlińskie. Dnia 21 b. m. przybyła parowcem Spreą z Berlina do Strahlau nieznajoma pani z córką liczącą lat około 13, chłopczykiem 9-letnim i trzeciem dzieckiem, które liczyć mogło rok. Zająwszy pokój w hotelu, wieczorem bowiem udać się miała w dalszą podróż, wyszła z dziećmi nad rzekę i odtąd jej niewidziano. Nad brzegiem rzeki tylko znaleziono kapeluszyki i koszyczek dzieci nieznajomej podróżnej. W skutek zarządzonych poszukiwań dopiero na czwarty dzień wyciągnięto z wody wszystkich czworo podróżnych utopionych. Na zwłokach tak matki jak i dzieci znajdowały się różne kosztowności.

— **Otrucie gazem.** Córka dyrektora teatru w Celowcu, Klerra, z wieczora w środę kładąc się do snu po zgaszeniu płomienia gazowego zapomniała przykręcić kurek rury gazowej i padła ofiarą otrucia gazem. Na drugi dzień rano znaleziono nieszczęśliwą nieprzytomną i pomimo użytych bezzwłocznie środków, jakie w podobnych wypadkach nakazuje medycyna, nie zdołano jej już przywołać do życia.

— **Wzruszający przykład sumienności.** Dzienniki amerykańskie opowiadają, że z wszystkich grup sędziów wystawy filadelfijskiej żadna nie odznaczała się taką pilnością, taką ścisłością w pojmowaniu swego obowiązku i wytrwałością jak grupa, której zadaniem było osądzenie wystawionych win. Nie było posiedzenia, na któremu by brakło choćby jednego członka *Jury*. A jak olbrzymią pracę miała ta *Jury* dość powiedzieć, iż wypróbować musiała przeszło 800 gatunków win!

— **Pies wybawcą.** Dzienniki wiedeńskie opowiadają następujący wypadek: Maszynista Haller w tych dniach zabawiał się w Praterze łowieniem ryb. Wsiadłszy do łodzi był tyle nieostrożny, że stracił równowagę i wpadł do wody. Zanim jeszcze świadkowie tego wypadku zdołali z brzegu przyjść w pomoc Hallerowi, pies tegoż z rasy buldoków, skoczył do wody i wyniósł swego pana, który już tonął, na brzeg.

— **Zegary elektryczne.** Zawiadowca jednej ze stacyi drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, który już poprzednio kilkanaście lat pozostając w służbie telegraficznej, wytrwale pracował nad udoskonaleniem zegarów elektrycznych, wykonał obecnie, jak pisze *Gaz. Pol.* wahadło elektryczne, odpowiadające wszelkim wymaganym warunkom. W przyrządzie tym zapobieżono wpływowi zmiennej siły stosu galwanicznego na regularność ruchów (oscyllacyi) wahadła, skutkiem czego usuniętą została wadliwość cechująca znane dotychczas systemy tego rodzaju zegarów. Wahadło takie prowadzić może nieograniczoną liczbę wskazówek rozlokowanych w różnych a nawet w odległych miejscach, i z tego powodu z wielką korzyścią dałoby się zastosować w znaczniejszych biurach, fabrykach, pierwszorzędnych hotelach i t. d.

Osobliwsze zjawisko nawiedziło niedawno okolicę miasteczka Różany w królestwie polskiem. W nocy na 16 b. m. między godziną 3 a 4 rano mieszkańcy Różany rozbudzeni zostali szczególniejszego rodzaju burzą. Grzmiało nie jak zwykle, ale bezustannie huczało w powietrzu tak, jakby po brukowanem niebie na raz jeździła massa powozów. Deszcz lał obficie, a widnokrąg jaśniał jedną, ciągłą i nieprzerwaną błyskawicą, jakby się cały palił. Wyładowywanie elektryczności ciągłe, prawie bezustanne, odbywało się nie w jednem lub kilku miejscach horyzontu, ale prawie na całym widnokręgu, zamieniając go w nieprzerwaną gorejącą przestrzeń. Zjawisko to trwało przeszło 2 godziny.

— **Upominek sułtański.** Z Gibraltaru donoszą, że w tych dniach przejeżdżało tamtędy w drodze z Aleksandryi ośm sułtanek z haremu zmarłego Abdul-Azisa, posłanych jako upominek sułtanowi Marokkańskiemu. Towarzyszył im urzędnik dworu stambulskiego i 3 niewolnice. Po krótkim wypoczynku w Gibraltarze odjechali podróżni do Tetuanu.

— **Takzwane piekielne skały,** *Hell Gate*, które zapierały wielkim okrętom przejazd do zatoki nowojorskiej od wyspy Long Island, zeszłej soboty po południu po 7-letniej pracy inżynierów, bez wypadku wysadzone zostały w powietrze. Użyto w tym celu 50.000 ft. dynamitu. Świat nie widział jeszcze takiej prawdziwie „piekielnej“ miny. Wybuch który nastąpił pod wodą słyszany był na dwie mile geograficzne w około, a w Nowym Jorku dał się uczuć jako lekkie trzęsienie ziemi.

— **Zuchwały rabunek rozbójniczy** wykonany został w nocy na 22 b. m. pod Siofok w komitacie wesprymskim na Węgrzech. Posłaniec pocztowy, który niósł torbę z listami z dworca do urzędu pocztowego, na przestrzeni nie dłuższej jak pół ćwierci mili został przez niewyśledzonych dotąd opryszków zamordowany. Rabusie po dokonanem morderstwie zabrali z torby wszystkie przesyłki.

— **Pułkownik Mołostwow,** były *attaché* wojskowy rossyjskiej ambasady w Wiedniu, znany ze smutnej sprawy porucznika Ertla (wykradzenie notatek sztabu generalnego), jak donoszą dzienniki rossyjskie, umarł w tych dniach w Petersburgu

— **Dla miłego życia** Jak wiadomo król Dahomeju w zachodniej Afryce, wojujący obecnie z Anglią, odgrażał się, że na pierwszy strzał jaki padnie z wojennych okrętów angielskich na jego wybrzeża pozabijać każe wszystkich w jego państwie bawiących Europejczyków. *Morn. News* dowiaduje się, że czterej Francuzi, jako zakładnicy więzieni przez króla Dahomeju w Appi, dowiedziawszy się o tej pogróżce umknęli dla ocalenia miłego życia w małych łódkach na morze, i po tysiącznych przygodach i niewysłowionych cierpieniach, nago prawie dostali się szczęśliwie na pokład angielskiego okrętu *Contest*, krążącego przy wybrzeżu.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 28 września).

(λ) Przewodniczący prezydent miasta p. Jasiński, zawiadomił Radę, że w zeszłym tygodniu była u niego deputacya profesorów i nauczycieli gimnazyum Franciszka Józefa, która na jego ręce złożyła podziękowanie Reprezentacyi miasta Lwowa, za zbudowanie dla tego gimnazyum gmachu okazałego i odpowiadającego najzupełniej celom pedagogicznym.

Na prośbę prowincyała zakonu O. O

Karmelitów, ks. Karola Maliniaka, dała Rada przyrzeczenie przyjęcia do gminy lwowskiej, ks Janowi Adamskiemu, rodem z Poznańskiego, który w r. 1868 otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie i ks. Wincentemu Kobylińskiemu, rodem z Poznańskiego, wyświęconemu w Gnieźnie w r. 1864, uwalniając obu od opłaty taksy

Sprawa zaprowadzenia kagańców na psy, która w tym roku była już dwukrotnie poruszaną w radzie miejskiej, nie mogła przyjść pod obrady, z powodu nieobecności sprawozdawcy dr. Wołka.

Na wniosek właściwej sekcyi (sprawozd p. Piątkowski) uchwaliła Rada zakupić za 1290 zł. odzież, bieliznę i naczynia drewniane dla aresztantów miejskich.

W drugiem czytaniu uchwaliła Rada zakupić od p. Jakóba Sprechera przy ulicy Kaźmierzowskiej grunt w objętości 1100 sążni kwadr. za 18.000 zł. pod budowę szkoły ś. Anny. Dr. Goldmann chciał postawić wniosek, ażeby Rada przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem zakupna tego gruntu, ale przewodniczący p. Jasiński wytłumaczył p. radnemu, że w myśl regulaminu obrad nie można przy drugiem czytaniu stawiać żadnych wniosków lub poprawek lecz wolno tylko przyjąć albo odrzucić pierwotną uchwałę.

Za zezwoleniem Namiestnictwa uchwaliła Rada sprzedać folwark Dworzyska w Podborcach położony, należący do funduszu kalek św. Łazarza, w objętości 87 morgów w 10 parcelach, za cenę minimalną 10.000 zł. Czynsz dzierżawny wynosi obecnie 460 zł. rocznie; gdy folwark ten zostanie sprzedany za 10.000 zł., przynosić będą odsetki od tego kapitału co najmniej 600 zł.; jest więc zysk oczywisty. Dotychczasowy dzierżawca tego folwarku pozostanie na dzierżawie jeszcze jeden rok.

W skutek sprzedaży gruntów miejskich obok hotelu angielskiego i rozpoczęcia budowy gmachu dla gal. banku kredytowego, zostały przerwane kanały, odprowadzające nieczystości z hotelu angielskiego. Celem przeprowadzenia regulacyi ścieków w hotelu angielskim, uchwaliła Rada wybudować nowy kanał i na budowę tego kanału wyznaczyła kwotę 500 zł.

W celu oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych i murarskich około budowy kanału dla akademii technicznej, została rozpisaną rozprawa ofertowa. Wpłynęła tylko jedna oferta p. Maksymiliana Angermana i spółki. Oferenci domagali się podwyższenia ceny kosztorysowej o 8 proc. i uwolnienia od złożenia kaucyi. Na wniosek właściwej sekcyi uchwaliła rada oddać to przedsiębiorstwo p. M. Angermanowi pod warunkiem, że złoży kaucyę i wymieni wszystkich swoich wspólników, albowiem firma „M. Angermann i spółka“ nie jest zaprotokołowaną i nie jest znaną. Na żądane podwyższenie ceny kosztorysowej zgodziła się Rada równie jak na propozycyę oferentów, iż składać będą kaucyę tym sposobem, że przy każdorazowej wypłacie należytości, zostanie pewna część tej należytości odciągniętą na kaucyę.

Między p. Katarzyną Serwacką a jej sąsiadką, p. Kwiatkiewiczową, toczy się od r. 1866 spór zawzięty o jamę znajdującą się na gruncie p. Kwiatkiewiczowej. Jama ta ma posiadać tę własność, iż zawilgaca mury p. Serwackiej. Rada rozstrzygnęła spór w ten sposób, iż odrzuciła rekurs p. Serwackiej wniesiony przeciw postanowieniu magistratu, dozwalającemu p. Kwiatkiewiczowej używania i nadal jamy na swym gruncie, a pani Kwiatkiewiczowej poleciła zasypać tę jamę.

Wys. rząd obowiązał się utworzyć szkołę przemysłową rysunków i modelowania przy miejskiem muzeum przemysłowem pod warunkiem, jeżeli zarząd m. muzeum przemysłowego obowiąże się dostarczyć lokalu z opałem, oświetleniem i usługą. Zarząd m. muzeum przemysłowego wystawił stosowną deklaracyę, którą obowiązuje się raz na zawsze czynić zadość warunkom przez rząd postawionym. Rada zatwierdziła tę deklaracyę.

Komitet krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej, która w roku przyszłym odbędzie się we Lwowie, wystosował prośbę do reprezentacyi miejskiej o zbudowanie pawilonu, w którym mogłyby być wystawione wszystkie przedmioty nadesłane na wystawę ze Lwowa. Ponieważ koszta budowy takiego pawilonu nie mogą być oznaczone. uchwaliła Rada zgodnie z wnioskiem sekcyi II wstawić do budżetu na r. 1877 kwotę 5000 zł. na cele wystawy, z tem zastrzeżeniem, że kwota ta posłuży albo na zbudowanie pawilonu, albo też zostanie oddaną komitetowi wystawy do dyspozycyi.

Według aktu fundacyjnego z r. 1869 przysłuża reprezentacyi miasta Lwowa raz na zawsze prawo wykonywania prezenty nauczyciela w Biłohorszczy, wspólnie z tamtejszą radą gminną. Krajowa Rada szkolna, nie mając pod ręką tego aktu fundacyjnego, zakwestyonowała to prawo, i orzekła, że prawo to może reprezentacya m. Lwowa wykonywać tylko przez dziesięć lat. Przeciw temu orzeczeniu uchwaliła Rada wnieść przedstawienie do krajowej Rady szkolnej a opierając się na akcie fundacyjnym nadała równocześnie, zgodnie z uchwałą rady gminnej w Biłohorszczy, posadę nauczyciela tamże, Aleksandrowi Bartoszowi.

Magistrat m. Lwowa dostarczał komendzie szpitala wojskowego cenników targowych za stosowną opłatą. Według najnowszych postanowień dostarcza magistrat tych cenników bezpłatnie. Ale komenda szpitala wojskowego nie płaciła miastu za te cenniki już od r. 1868. Miasto miałoby więc prawo domagania się zwrotu zaległości; zgodnie jednak z wnioskiem sekcyi uchwaliła Rada zrzec się tego prawa i odpisać całą zaległość.

GOSPODARSTWO I HANDEL

W sprawie przemysłu naftowego

II.

(-er) Rozważając kwestyę ustawodawczą, przychodzimy do przekonania, że nieodzowną jest rzeczą, zastosować ustawę górniczą do żywicznych kopalin, i tym sposobem udzielić im przywileju, wypływającego z tej ustawy. Ustawa górnicza w zasadzie wypływa ze względów ekonomicznych i policyjnych, a jako taka, wywierała od niepamiętnych czasów zbawienny wpływ na produkta jej pieczy poruczone.

Najważniejszą zasadą prawa górniczego, wszystkich prawie cywilizowanych narodów jest wolność górnicza. Przy poszukiwaniu i eksploatacyi żywicznych kopalin, przemysłowiec powinien tedy być uwolnionym z pęt, jakie nań wkłada właściciel gruntu, który ani wiedzą, ani sprytem przemysłowym, ani też materyalnym zasobem do podobnych przedsiębiorstw nie jest uzdolniony, a przesądami ekonomicznemi, lub wygórowanemi żądaniami tamuje tylko rozwój przemysłu. Żywiczne kopaliny winne być w myśl § 3 ustawy górniczej z roku 1854, przedmiotem wolności górniczej, przyczem rozporządzenie z dnia 26 stycznia 1862 r., wydane na prośbę sejmu, powinnoby zostać uchylone.

Sejm galicyjski wstawiając się u rządu za wykluczeniem nafty z pod wolnych kopalin, popierał swoje żądanie następującemi motywami. Wydobywanie nafty ogranicza się tylko na zbieraniu oleju z powierzchni wody i niewymaga ani kapitałów ani wiedzy. Wydobywaniem nafty trudnią się tylko właściciele gruntów w okolicach górskich i ubogich, a przemysł ten stanowi jedyny ich dochód; przemysł naftowy niema takiej doniosłości ekonomicznej, aby zastosowanie doń ustawy górniczej było koniecznem.

Doświadczenie wykazuje zupełną mylność tego założenia. Nietylko wydobycie nafty wymaga kapitałów znacznych, jeżeli ma być racyonalnie kierowane, ale i wykonanie robót górniczych, tak pod względem bezpieczeństwa osób i mienia jako i rezultatów exploatacyi, wymaga większej wiedzy technicznej niżeli inne kopaliny.

I drugi argument, jakoby tylko wieśniacy trudnili się tem przedsiębiorstwem, jakoby przemysł naftowy stanowił ich jedyny dochód — jest dziś ledwie historyczną reminiscencyą. Dokąd nafty wydobywającej się na powierzchnię wody, używano tylko do smarowania wozów i jako lekarstwo, dotąd przemysł ten stanowił dochód właściciela gruntu; odkąd zaś nafta służy do oświetlenia, odkąd roboty około jej wydobycia stały się trudne i wymagają nakładu, ustąpił właściciel gruntu z widowni tego przemysłu, i teraz spoczywa już przedsiębiorstwo po największej części w ręku kramarzy drobnych i spekulantów żydowskich. Sejm galicyjski, wstawiając się za wyłączeniem przemysłu naftowego z pod opieki górniczej, pchnął go na tory niewłaściwe i szkodliwe, jak tego smutne doświadczenie dowiodło.

Rząd centralny widząc jak przemysł tak ważny nietylko że się nie dźwiga, ale pod naciskiem konkurencyi Ameryki ciągle upada, kilka razy dawał inicyatywę w tej sprawie, ale daremnie; opór sejmu był konsekwentny. JE. hr. Alfred Potocki, będąc ministrem rolnictwa, poruszył w roku 1867 tę sprawę, i polecił zbadać warunki upadku przemysłu naftowego, a ludzie fachowi orzekli, iż tylko stanowisko anormalne, jakie nafta zajęła przez wyłączenie jej z górnictwa, stało się powodem upadku. W zeszłym roku podało ministerstwo rolnictwa nawet gotowy projekt do uregulowania przemysłu naftowego, ale sejm projektowi był przeciwny. Dlaczego? Oto, bo mało kto z członków sejmowych zna stosunki tego przemysłu w kraju.

Niechby się posłowie nasi przejechali tylko do Borysławia i przekonali się tam, gdzie szukać wypada wadliwości przemysłu naftowego, a pewnie nie będą opierać się rządowi, który proponując rozwiązanie tej kwestyi, za pośrednictwem ludzi fachowych obznajomił się dokładnie z stosunkami.

Wiem, że najgłówniejszą pobudką sejmu przy odrzuceniu projektu rządowego, był wzgląd na „prawo własności“.

Zasada „świętą jest własność“ jest niezawodnie wielkim i poważnym argumentem — ale w zastosowaniu fałszywem i bezwzględnem, stać się może tak samo paradoksem, jak jest paradoksem Proudhonowskie: „Własność jest kradzieżą“. W fałszywem zastosowaniu owa „święta własność“ stać się może okradaniem kraju i biednych konsumentów, krzywdzeniem ekonomicznych interesów, marnotrawieniem lekkomyślnem skarbów ziemi naszej.

Rozglądnijmy się bliżej w ustawie cywilnej, która właśnie ustanawia i reguluje pojęcie własności, a przekonamy się, że „świętość własności“ po myśli przeciwników pomyśleć się nie da. Sama już okoliczność, że państwo ustawą reguluje stosunki własności, dowodzi, iż może również tą drogą zmienić swoje o niej postanowienia — co nawet znajduje wyraz swój w ustawie cywilnej, w postanowieniach §. 317,364. 365.382, jak nie mniej w artykule 5 ustawy o prawach obywatelskich. Zasady, z których wyprowadzone są postanowienia powyższe, służą również za podwalinę ustawom orzekającym regalia i monopole, jak niemniej dawniejszym i nowoczesnym ustawom górniczym

---

(H) **Tygodnik handlowy.** Ruch handlowy w przeszłym jak i w bieżącym tygodniu bardzo się ożywił, wprawdzie jeszcze nie do tego stopnia, jakby sobie należało życzyć, gdyż kupiec jest jeszcze bardzo ostrożny, ale ospałość, jaka do niedawna w handlu panowała widocznie zaczyna ustępować. Jestto skutek wiadomości nadchodzących z Anglii. W Londynie, Paryżu, Berlinie i na innych targach europejskich, ceny zboża stanowczo poskoczyły. To też i na naszym targu niepewność cen, którą się odznaczał ruch handlowy w przedostatnim tygodniu prawie całkiem już ustała. Z drugiej znów strony, w miarę jak popyt staje się większy, stawiają i sprzedający coraz bardziej wygórowane żądania. Notowano za 100 kilo: Pszenica czerwona 9·75 zł., biała 9.75 zł, żółta 9·50 zł, tak zwana włościańska 9·25 zł. — Żyto w przednim gatunku 7·50 zł., w pośledniejszym 7·25 zł. — Jęczmień piwowarski 5·75 zł., zwykły 5·25. Owies (bardzo poszukiwany) 6·60 zł. — Groch (do gotowania) 8·75 zł., zwykły 7·50 zł. — Wyka (do siewu) 7 zł., (do paszy) 6 zł. — Proso 5 zł. — Koniczyna. Żniwo tak co do ilości jak i co do gatunku, zdaje się wypadło dobrze. Dotąd w małej ilości ukazała się na targach. Za pospolity gatunek przywieziony na targ płacono 56—57 zł. za 100 kilo. — Rzepak z natychmiastową odstawą 13·50 zł. za 84 kilogr. Ceny mąki z tęczyńskiego młyna parowego hr. Wodzickiego w Rzeszowie; pszeniczna: nr. 1 — 21·80 zł., nr. 2 20·80 zł., nr. 3 — 17·80, nr. 4 — 15·80 zł, nr. 5 — 13·80 zł., nr. 6 — 12·30 zł., nr. 7 — 9.50. Żytnia: nr. 2 — 16 zł., nr. 3 — 13·50 zł. za 100 kilo. Worki bezpłatne. Mąka w wszystkich gatunkach poszukiwana. Spirytus z bezzwłoczną odstawą 30·25 zł. za 10.000 litrostopni.

— Dochód kolei Karola Ludwika.

rok	1876		1875	
Doch. od 16 do 22	złr.	ct.	złr.	ct.
września	225.074	15	171.617	83
Doch. od 1 stycz. do 15 września	6.527.302	10	7,217.995	58
Razem	6,752.376	25	7,389.613	41

OSTATNIA POCZTA

Według zapewnień niektórych dzienników wiedeńskich, ma jutrzejsza *Wiener Ztg.* ogłosić dekret zwołujący Radę państwa na d. 17 października r. b.

Generał broni hr. Mollinary powrócił dnia 28 b. m. z Wiednia do Zagrzebia.

D. 28 b. m. odbyło się w Budapeszcie pierwsze po feryach posiedzenie Izby niższej sejmu węgierskiego. Posłowie zebrali się wcale licznie. Po załatwieniu wszystkich formalności zawiadomił prezydent Izbę, że Budapeszteński król. trybunał sądowy prosił o wydanie deputowanego Mileticza. Zarazem zawiadamia prezydent Izbę, że Mileticz został już uwięziony i że w tej sprawie udzieli minister prezydent bliższych wyjaśnień Tisza zabrał tedy głos i usprawiedliwił postępowanie rządu w ten sam sposób, w jaki to uczynił na posiedzeniu klubu liberalnego w d. 27 b. m. Mowę p. Tiszy przerywano oklaskami.

Dnia 25 b. m. zakomunikował sir Henry Elliot tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych zaproponowane przez Anglię a przez mocarstwa poparte warunki pokoju i polecił ich przyjęcie. Nazajutrz 26 b. m. reprezentanci pięciu innych mocarstw, podpisanych na traktacie paryskim poparli propozycye angielskie Safvet basza oświadczył, że wielka rada dygnitarzy tureckich, która ma zbadać propozycye pokojowe, jest już zwołaną i zgromadzoną. Porta, dodał minister, życzy sobie pokoju.

Odpowiedź Porty na prozycye angielskie oczekiwana jest w niedzielę. Słychać, że Porta zamierzyła zaprowadzić w całem państwie jedne i te same reformy, aby uniknąć pozoru, że czyni ustępstwa tylko dla zrewoltowanych prowincyj. Plan Turcyi, aby złożoną została w Konstantynopolu międzywyznaniowa Rada dla przeprowadzenia reform, nie natrafia na przychylne przyjęcie w dyplomacyi europejskiej, ponieważ po za nim domyślają się wymijającej tendencyi.

O obecnym stanie rokowań w sprawie pokoju i zawieszenia broni, pisze *Wiener Abendpost*: „W sprawie zawieszenia broni nie osiągnięto na razie pożądanego rezultatu. Porta przyzwoliła jedynie na przedłużenie faktycznego rozejmu w dotychczasowej formie, podczas gdy Serbia wskazuje na liczne niedogodności połączone z obecnym stanem rzeczy i podnosi szczególnie konieczność odgraniczenia linii neutralnej. Gdy dyferencya ta wedle prawa międzynarodowego jest więcej formalnej natury i nawet w obecnym stanie rokowań kwestyi pokojowej nie przesądza, można mieć nadzieję, że nieustannym usiłowaniom mocarstw powiedzie się doprowadzić do zadowalniającego porozumienia na podstawach praktycznych“.

Tagblatt donosi z Belgradu: „Książę Milan przygotowuje się do wyjazdu do głównej kwatery. Agitacya za utrzymaniem *pronunciamenta* nie ustaje w armii i w kraju. Po kraju rozrzucają proklamacye z wezwaniem do Serbów, aby dla utrzymania nowego królestwa nie szczędzili ofiar z krwi i mienia. Panuje powszechny zapał, którego rząd nawet gdyby chciał, stłumić by nie mógł. Dnia 28 b. m. przybyło do Belgradu parowcem 360 kozaków, na 29 zapowiedzianych było 200 a na niedzielę 600 Niemiecko-rossyjska legia jazdy pod dowództwem Kopera już jest sformowaną i w poniedziałek odejdzie na pole walki. Dowódzcą armii nadibarskiej mianowany Ranko Alimpicz (nie Nowojesłow) na miejsce Czolak Anticza, który chory przybył do Belgradu.

Z teatru wojny donosi *Tagblatt*, „że Czernajew zaatakował 28 b. m. Turków na całej linii. Rezultat walki niewiadomy, ale położenie Turków ma być niekorzystne, ponieważ Horwatowicz przeciął im pod Supowaczem linię odwrotu do Niżu. Czernajew zaręczyć miał rządowi serbskiemu, że w przeciągu 8 dni zmusi Turków do odwrotu na Niż i oczyści z wojsk tureckich terytoryum serbskie. Z tego powodu odmówił rząd przyzwolenia na dalsze przedłużenie rozejmu.

Patryarcha ormiański w Konstantynopolu msgr. Narses przedłożył temi dniami W. Wezyrowi zażalenia i życzenia swych ziomków, ujęte w 7 punktów. Punkta te są następujące: 1) Uregulowanie praw własności do posiadłości ziemskich w Anatolii, do których roszczą sobie pretensye Turcy. 2) Zniesienie władzy, jaką wykonywują *derebejowie* (właściciele gruntów położonych w dolinach) nad ludnością wiejską w wnętrzu kraju. 3) Wysłanie komissyi mianowanej przez patryarchę celem zbadania przyczyn skarg, które ciągle podnoszą Armeńczycy. 4) Uregulowanie majątków kościelnych i klasztornych. 5) Wydanie rozporządzenia, zabraniającego Armeńczykowi nie mającemu jeszcze lat 21 przejścia na wiarę mahometańską. 6) Mianowanie przez patryarchę komissyi, któraby funkcyonowała w oddziale W. Porty dla spraw oświecenia. 7) Przypuszczenie chrześcijan jako świadków w sądach tureckich. W tych dniach mają Armeńczycy odbyć generalne zgromadzenie, na którem patryarcha przedłoży odpowiedź odebraną od W. Wezyra. Ruch ten jaki powstał pomiędzy Armeńczykami dotąd najspokojniejszymi i najuleglejszymi poddanymi nie jest na rękę W. Porcie, która w tem upatruje wpływ rossyjski. Tymczasem dzienniki armeńskie otrzymały rozkaz, aby o całej tej sprawie najzupełniej milczały.

Telegramy na następującej stronie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 29 września. (*Tel. pryw.*) Generał hr. Sumarokow udaje się z Wiednia do Belgradu.

Rada państwa ma być na dzień 18 października zwołaną.

Brandstettera (byłego deputowanego) skazano za oszustwo na 5 lat więzienia.

Serbowie rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie na całej linii Morawy.

Presse donosi: Rząd grecki żąda rozszerzenia reform na Tessalię i Epirus. Ormiański patryarcha wręczył W. Wezyrowi pismo z żądaniami ludności ormiańskiej. Pismo to zawiera siedm punktów.

Petersburski list *Polit. Corr.* donosi o ciągłej agitacyi tureckiej w Krymie i na Kaukazie.

Rossyjscy ochotnicy ciągle udają się do Serbii. Rumuńskie koleje miały dochód większy o 400.000 franków wskutek przejazdu tych ochotników osobnemi pociągami.

Wiedeń, 30 września. (*Tel. pryw.*) Według *Tagblattu* skupczyna serbska zostanie 15 października do Kragujewacza zwołaną.

Według *Polit. Corr.* usposobienie armii serbskiej jest wojownicze..

Wiedeń, 30 września. (*Tel. pryw.*) W Belgradzie oczekują nowego oddziału rosyjskich ochotników.

Książę Nikita opuścił Cetynię i odjechał do głównej kwatery.

Budapeszt, 30 września. (*Tel. pryw.*) Według *Pester Lloyda* Porta wezwała Rumunię, ażeby położyła kres jaskrawemu naruszaniu neutralności przez przepuszczenie rossyjskich ochotników.

Wiedeń, 30 września. (*Tel. pryw.*) Generał rossyski Sumarokow odjeżdża dopiero w niedzielę, gdyż czeka na odpowiedź cesarską.

Wiedeń, 30 września, (*Tel. pryw.*) Rada państwa zwołana na 19 października. Austryaccy ministrowie wyjeżdżają w przyszłym tygodniu do Budapesztu na konferencye.

Konstantynopol, 28 września. Serbowie naruszyli zawieszenie broni na całej linii. Porta dopiero w niedzielę odpowie na propozycye mocarstw. Mówią, że Porta zamierza jednakowe reformy przeprowadzić w całem państwie. Połowa członków Rady narodowej ma być przez ludność wybraną.

Paryż, 30 września. *Journal des Débats* pisze: Rossya może okazać swoje prawdziwie pokojowe dążności tem, jeżeli swoim oficerom i żołnierzom niepozwoli udawać się do Serbii i walczyć za naród buntujący się nietylko przeciw Turcyi lecz także przeciw całej Europie.

Pampelona, 30 września. W Nawarze i Biskai obiega manifest wzywający do walki w obronie *fueros*.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 30 września 1876.

Hotel Żorza.

Pp. E. hr. Stadnicki z Nowojowa. — A. hr. Stroganow z Rossyi. — Dr K. Vrba z Pragi. — I. Cywiński z Osowiec. — M. Czerniakowski z Lisiczyńca. — W. Gomoliński z Brodów. — K. Ouspensky z Kijowa. — K. Petrowicz z Wołostkowa. — A. Rozborski z Podola.

Hotel Europejski.

Pp. W. br. Lewartowski z Brzeżan. — W. Nanowski z Przemyśla.

Hotel Angielski.

Pp. M. Borowski z Podhajec. — J. Bal z Tuligłów. — J. Dobiecki z Wołynia. — W. Horodyski z Kociubiniec. — J. Laskowski z Stefkowy. — W. Mierzeński z Baryłowa. — Z. Słonecki z Jurowca.

Hotel Krakowski.

Pp. N. Janiszewski z Żurawna. — M. Narbuth z Rossyi. — F. Pokutyński z Brzeżan. — W. Zarewicz z Niskołysz.

Odjechali ze Lwowa

dnia 30 września 1876.

Pp. R. hr. Bniński do Rossyi. — S. hr. Dieduszycki do Gwoździca. — J. hr. Koziebrodzki do Piotrowiec. — S. Jaworski do Krakowa. — W. Janusiewicz do Czerniowiec. — K. Aywas do Lisowic. — A. Garapich do Zagórza. — K. Haselbach do Krakowa. — W. Jaworski do Królestwa. — F. Jotejko do Krakowa. — M. Kalinowski do Brodów. — W. Kamiński do Rossyi. — A. Wilczyński do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 29 września 1876, godz. 7 rano.

Barometr 726·14mm. — Psychrometr suchy 14.°C Psychrometr wilgotny 13 6°C. Prężność pary 11 1mm Wilgoć 94%. — Zachmurzenie 8 — Wiatr SW.1 Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. 0·6mm

Temperatura powietrza 11·2°Rm

Barometr opada.

z dnia 30 września 1876, godz. 7 rano.

Barometr 730·60 mm. Psychrometr suchy 12.°C Psychrometr wilgotny 11 2°C. — Prężność pary 9 4 mm. Wilgoć 91 %. Zachmurzenie 10. Wiatr W·2 Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin 1.mm

Temperatura powietrza + 9·6°R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczor (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 29 września 1876.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k. (bez kupona)	206	—	208	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	120	—	122	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	218	—	220	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	210	—	212	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	50	86	30
„ „ „ 4% „	78	50	79	50
„ „ „ 5% okresow.	85	50	86	30
Banku hyp. galic. 6% w. a.	88	65	89	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	25	95	50
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	65	86	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	62	5	73
Dukat Cesarski	5	68	5	78
Napoleond'or	9	66	9	76
Pół imperyał	9	75	9	95
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	67
„ „ papierowy	1	58½	1	60½
100 Marek niemieckich	59	—	60	—
Srebro	101	50	103	50
Kupony w srebrze	100	50	103	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 26 września 1876.

	płacą	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	66.90	67.05
„ „ „ w srebrze	69.75	69.85
Losy z roku 1839 całe	259.—	260.—
„ „ 1839 piąta część 4%	259.—	260.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.—	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.10	112.30
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	117.50	117.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	131.—	131.50
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.—	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.—	84.50
Galicyi	85.80	86.10
Niższej Austryi	102.25	102.75
Siedmiogrodu	74.40	74.80
Węgier	74.—	74.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	84.40	84.80
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	154.10	154.30
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	665.—	670.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr.	859.—	861.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	369.—	371.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	147.50	148.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1810.—	1820.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k	208.—	208.50
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.—	121.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	283.50	284.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w a.	80.50	80.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	88.—	89.—
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90 —	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104 25	104.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ „ po 5%	—.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	88.50	89.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.40	94.70
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	66.—	—.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	84.80	85.20
„ „ „ po 5%	—.—	97.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.40	67.70
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.50	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	96.75	97.25
„ „ „ „ II. emisyi	92 50	93.—
„ „ „ „ III. „	90.75	91.25
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	77.50	78.—
Węg. gal. kol. à 200zł. 5% w srebrze	64.80	65.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	161.75	162 25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.—	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13. -	13.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	28.50	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	32 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.25
Poż Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k.	22.25	22 10
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	24.50	25.—
Weksle (na 3 miesięcy)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	5 65	58 85
Berlin za 100 mark w. n. p.	58 '5	58.85
Frankfurt 100 mark p.	58.65	58.85
Hamburg za 100 w p. n.	58.65	58.85
Londyn za 10 ft. szt.	120 70	121 10
Paryż za 100 fr.	47 80	47.90
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5 75.—	5.77 —
„ peł. wagi	5.78.—	5.79 —
Korona	—.—	— —
20-frankówka	9.63 50	9.64.50
Rossyjski imperyał	—.—.—	-.—.—
Talar związkowy	—.—	— —
Srebro	101.50	101 75

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej

Telegrafowany kurs wiedeński.

29 września 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	75
„ „ „ w srebrze	69	20
Losy pożyczki z roku 1860	111	—
Akcye banku wiedeńskiego	854	—
„ „ kredytowego bez kupona	152	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	10
Srebro	102	70
Napoleond'or	9	68
Dukat cesarski men.	5	81
100 Marek	59	50

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4587 1—3) **Edykt**

L. 3988. C k Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej wiadomości iż w dniach 24 Października 1876, 22 Listopada 1876, i 19 Grudnia 1876 każdym razą o godzinie 10tej z rana, odbędzie się w Sądzie publiczna sprzedaż realności l. k. 323, dłużnika Jwana Bojczuka z Illiniec własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, sądownie na sumę 132 złr. w. a. ocenionej, ku zaspokojeniu pretensyi Jakóba Thaua, w kwocie 55 złr. z pn. pod warunkami które w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Zabłotów dnia 24 Listopada 1875.

(4577) **Obwieszczenie.**

L. 7147. W skutek postanowienia §. 28 ustawy z dnia 20 marca 1874 ogłaszam, że operat celem założenia księgi gruntowej w gminie Holihrady zdziałany, w tutejszym c. k. sądzie powiatowym do powszechnego przejrzenia złożonym, i termin do przeprowadzenia dochodzeń, w razie zarzutów w myśl § 29 powyż powołanej ustawy wniesionych na dzień 5 października 1876 przed południem wyznaczonym zostaje.

C. k. sąd powiatowy

Zaleszczyki dnia 28 września 1876.

Michał Klusik

c. k. sędzia powiatu.

(4552) **Ogłoszenie.**

L. 12634. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i § 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa że powtórny nakład listu, drukowanego pod napisem: „Lwów dnia 18 września 1876" „Wielmożny Panie" i z podpisem: „Eleonory z Zabrockich Nizi niecka" zawiera istotę występku w §. 24 ustawy prasowej przewidzianego, że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tegoż listu drukowanego jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie tegoż listu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 24 września 1876.

(4555) **Ogłoszenie.**

L. 6305. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Chodorowie niniejszem wiadomo czyni, iż protokoły dochodzeń wraz z arkuszami posiadania, sprostowanemi spisami posiadłości i kopiami map katastralnych, tudzież protokołem parcelowym odnoszące się do gminy katastralnej Hranki i Kuty w powiecie Bobreckim położonej do powszechnego przejrzenia w c. k. sądzie powiatowym w Chodorowie złożone zostały.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą ustnie lub pisemnie w rzeczonem sądzie powiatowym a w dniu 5 października 1876 do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych naznaczonym także przed komisyą hipoteczną tamże.

Chodorów dnia 25 września 1876.

(4544 1 - 3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 11407. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Przemyślu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że u niej odbędzie się celem wydzierzawienia poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębu mięsa wstępujących okręgach dzierzawnych na r. 1877 z milczącem przedłużeniem na r. 1878 i 1879 w razie zaniechania wczesnego wypowiedzewia albo bezwzględnie na jeden rok lub na trzy lata z zastrzeżeniem zatwierdzenia czasu trwania dzierzawy publiczna licytacya w następujących terminach a to:

Liczba porząd.	Okręg dzierzawny	klasa taryfy	cena wywołania zł.	cena wywołania ct.	termin licytacyi	w godzinach urzędowych
1.	Lubaczów wraz z 19 miejscowościami	III	1710	—	16 października 1876	od godziny 8ej. rano do 12ej. w południe
2.	Rawa, Uhnów, Magierów i Niemirów wraz z 74 miejscowościami	III.	6329	—	17 października 1876	od godziny 8ej. rano do 12ej. w południe

Pisemne oferty zadatkiem 10% zaopatrzone, można wnieść na dniu, termin licytacyi poprzedzającym, do godziny 2ej. po południu u Naczelnika powiatowej dyrekcyi skarbu w Przemyślu.

Warunki licytacyi wraz ze spisami miejscowości do każdego okręgu dzierzawnego należących, można przejrzeć albo w powiatowej Dyrekcyi skarbu albo u nadzorów straży skarbowej Przemyskiego powiatu skarbowego.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Przemyśl dnia 21 września 1876.

(4469 3—3) **Edykt.**

L. 33703. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że z powodu podania Stanisława Komornickiego de praes. 19 Czerwca 1876 L. 33703 o wykonanie hipotecznego działu majątku po ś. p. Józefie z Dzwonkowskich 1° vot. Komornickiej, 2° vot. Chlebowskiej względem S. 450000 złp. na jej rzecz na dobrach Zawadka hipotekowanej, ustanawia dla nieletnich córek proszącego Stanisława Komornickiego, Józefy Maryanny Placydy 3 im. i Eleonory Zofii, Eufrozyny 3 im Komornickich tudzież Franciszka Ksawerego Chlebowskiego, Piotra Komornickiego, Augustyna Komornickiego i Piotra Skłodowskiego, ostatniego imieniem pupilów Ludwika i Tadeusza Gulkowskich, wszystkich tych w Rosyi zamieszkałych, kuratorem w osobie adw. Dr. Łubińskiego a zastępcą adw. Dr. Bobownika.

Uchwałę z dnia dzisiejszego dozwalającą wykonanie powyższego działu, doręcza równocześnie ustanowionemu kuratorowi Dr. Łubińskiemu i wzywa niniejszem pomienionych kurandów iżby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą. Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 8 lipca 1876.

(4421 3—3) **Edykt.**

L. 7447. Z miejsca pobytu niewiadomych B. Mantla i Hilelego Engelharta zawiadamia się że na podstawie przez nich na rzecz Weiskopfa & Bohrera wekslem z daty: Gablonz a/N 28 marca 1876 przyjętej sumy 500 złr. w. a. wydany nakaz zapłaty tejże sumy z pn. ustanowionemu dla nich kuratorowi adwokatowi Dr. Binderowi z zastępstwem adw. Dr. Reinesa doręczonym został.

Z Rady c. k. sądu obwodowego

Rzeszów dnia 16 września 1876.

(4528 2—3) **Edykt.**

L. 602. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie czyni wiadomo, że na rzecz c. k. prokuratoryi skarbu imieniem wys. skarbu pto 6 złr. 52½ ct. w. a. z pn. dozwoloną została przymusowa sprzedaż domu i gruntu pod l. 127 w Luczy położonego, protokołem z dnia 24 lipca 1874, l. 5241 opisanego, do spadkobierców Michała Oryszczuka należącego.

Celem wykonania tej sprzedaży wyznaczają się termina na dzień: 27 października 1876, na dzień 27 listopada 1876 i na dzień 27 grudnia 1876, każdym razem o godz. 9 rano w zabudowaniu tusądowym.

Na dwóch pierwszych terminach zostanie realność ta tylko za cenę szacunkową 115 złr. w. a. lub wyżej, na trzecim zaś także poniżej ceny, atoli nie niżej ceny 70 złr. w. a. za gotówkę najwięcej ofiarującemu sprzedaną.

Bliższe warunki i dotyczące akta są w registraturze do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Peczeniżyn dnia 15 lutego 1876.

(4542 2—3) **Edykt.**

L. 389. C. k. sąd powiatowy ogłasza niniejszem że w dniu 20 lipca 1862 umarł w Zapałowie gospodarz Hryc Czopko z pozostawieniem dwóch gospodarstw włościańskich i ustnego kodycylu.

Gdy teraźniejsze miejsce pobytu prawnego spadkobiercy Iwana Czopko, który był wnukiem zmarłego brata spadkodawcy Myśka Czopko a synem Stefana Czopko tutejszemu sądowi nie jest wiadome, przeto wzywa się tegoż Iwana Czopko niniejszym edyktem, by w przeciągu jednego roku, w tutejszym sądzie się zgłosił i deklaracyę względem przyjęcia spadku po ś. p Hrycu Czopko wniósł, w przeciwnym bowiem razie spadek ten z zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla niego kuratorem Iwanem Niedohoda przeprowadzony zostanie.

C. k sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 29 czerwca 1876.

(4532 2—3) **Obwieszczenie**

L. 1825. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach wiadomo czyni że na zaspokojenie należącej się Majerowi Desserowi kwoty 20 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie przymusowa publiczna sprzedaż części realności włościańskiej pod N 113 w Gliniku Marcina Bokoły własnej ciała tabularnego nie mającej w dwóch terminach a to dnia 30 października 1876 i dnia 30 listopada 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem z dołożeniem że na powyższych terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie. W razie bezskuteczności sprzedaży na tych terminach wyznaczy się do ułożenia warunków lżejszych na dzień 18 grudnia 1876, 10 godz z rana do którego wszystkich wierzycieli prawo zastawu mających z tym dodatkiem się wzywa aby stanęli i wnioski swe poczynili gdyż przeciwnie będą uważani że bezwarunkowo przystępują do wniosków większości.

Za cenę wywołania ustanawia się wartość z oszacowania pochodzącą w kwocie 170 zł. w. a. zaś wadyum 10% z ceny wywołania. Resztę warunków licytacyjnych jako też akt opisania i oszacowania mogą sobie chęć kupna mający przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

C. k. sąd powiatowy.

Ropczyce dnia 12 września 1876.

(4526 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3530. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia należytości Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego w ilości 130 złr. 11 ct. w. a. z pn., publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod Nr. konskr. 90 star. 140 now. w Rumnie, Pawła Bej własnej, w trzech terminach, dnia 19 października 1876, 17 listopada 1876 i 15 grudnia 1876 r., każdym razem o godz. 10 z rana w sądzie tutejszym odbędzie się.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w ilości 500 złr. w. a, zakład wynosi 50 złr. w. a.

Realność ta na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania w registraturze przejrzeć można.

Komarno, 31 maja 1876.

(4493 3—3) **Edykt.**

L. 51818. Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie, otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy, a w krajach w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r., Nr. 1 D. p. P, położony majątek Franciszka Wakarecy, kupca we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się c. k. adjunktowi panu Źminkowskiemu, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dr. Semilskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 4 października 1876 r. godzinę 10tą przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową ogłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 1 grudnia 1876 r. i podać ją na terminie na dzień 18 grudnia 1876 r. godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór był wytoczony.

Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkurowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej, umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 21 września 1876.

(4546 2—3) **Edykt.**

L. 49209. C. k. lwowski sąd krajowy jako handlowy wzywa posiadacza wekslu z daty Lwów 23 września 1874 na kwotę 1000 złr. w. a. opiewającego przez Jana Jaruntowskiego do zapłaty przyjętego a dnia 23 grudnia 1874 we Lwowie płatnego, aby weksel ten do dni 45 licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu sądowi przedłożył, w przeciwnym bowiem razie weksel ten za amortyzowany uznany będzie.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 9 września 1876.

(4547 2—3) **Sprostowanie.**

L. 8741. W obwieszczeniu z dnia 22 marca 1876, do l. 2.143 umieszczonem w numerach 199, 200 i 201 „Gazety Lwowskiej“ w dotyczącem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Aleksandra Sidorka zaszła pomyłka w nazwisku które wyrażono „Sidrek“ zamiast „Sidorek“, co się niniejszem prostuje.

C. k. sąd powiatowy.

Buczacz dnia 23 września 1876.

(4549 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2634. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie podaje do publicznej wiadomości iż na zaspokojenie pretensyi w kwocie 32 zł. w. a. z pn. Izraela Krebsa przeciw Wojciechowi Gacek, odbędzie w dniu 12 października 14 listopada i 14 grudnia 1876 każdym razem o godzinie 10 z rana na powyższych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej a na trzeciej poniżej ceny szacunkowej przymusową sprzedaż gruntu pod l. k. 4 w Dąbrówce, ciała tabularnego niestanowiącego.

Wadyum wynosi 15 zł. w. a.; cena wywołania zaś 150 zł. w. a. Akt spisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Tuchow dnia 26 sierpnia 1876.

(4541 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4620. Podaje się do publicznej wiadomości, że Franciszek Radziechowski z Brodeł uchwałą ces. kr. sądu krajowego w Krakowie z dnia 16 września 1876 l. 22119 za marnotrawcę uznany został, tudzież że mu kuratora w osobie Wojciecha Karus gospodarza z Brodeł dodano.

C. k. sąd powiatowy

Kreszowice 19 września 1876.

(4550 2—3) **Edykt.**

L. 8945. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Hindę Grünzweig z życia i miejsca pobytu niewiadomą, że z przyczyny wniesionego przeciw niej przez Rachelę Kahane pozwu o zapłatę sumy wekslowej 220 rubli dep. adw. Dr. Mijakowski ze zastępstwem adw. Dr. Billeta kuratorem dla niej ustanowiony został, że przeto jej rzeczą będzie, temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Złoczów dnia 16 września 1876.

(4551 2—3) **Edykt.**

L. 3337. C. k. sąd powiatowy w Gródku uwiadamia niniejszem spadkobierców po ś. p. Kasprze Duszeńka że małżonkowie Józef i Regina Chruściel pod dniem 30 października 1875, do l. 8210 pozew o uznanie że spadkobiercy po ś. p. Jakóbie Smyk za właścicieli całej realności pod l. k. 99 rep. 605 w Gródku położonej, zaś powodowie za właścicieli 849/7223 części tejże realności zaintabulowani być mają, w tutejszym sądzie wytoczyli, na który to pozew do rozprawy ustnej termin na dzień 11 października 1876 o godzinie 10 z rana został wyznaczony. i że tymże kurator ad actum w osobie p. Aleksandra Tomaszewskiego został ustanowiony.

Gródek dnia 31 sierpnia 1876.

(4500 2—3) **Edykt.**

L. 18783. C. k. sąd krajowy Krakowski wzywa posiadacza wekslu w ostatnich dniach Marca 1875 przez pp. Wojciecha Böhma, Jana Böhma, Jana Böhma i Maryę z Małasińskich Böhmową, wystawionego (akceptowanego) dnia 1 stycznia 1876 w Krakowie płatnego, na kwotę 100 zł. w. a., na zlecenie p. Antoniego Pawła Świerczewskiego opiewającego, aby rzeczony weksel w zakresie dni 45 od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie lwowskiej licząc, sądowi tutejszemu tem pewniej przedłożył, ile że w razie przeciwnym ów weksel za umorzony zostanie uznanym.

Kraków dnia 19 sierpnia 1876.

(4548 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7000. Przy c. k. Dyrekcyi Policyi, w Krakowie została opróżnioną posada woźnego z roczną płacą 350 złr. w. a., 25 procentowym dodatkiem, mieszkaniem i umundurowaniem.

Ubiegający się o tę posadę, którzy zadość uczynili wymaganiom ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 r. Dz. p. p. XXIV. 60, powinni przesłać swoje podania do Dyrekcyi Policyi w Krakowie w terminie 4 tygodni, licząc od dnia 26 września 1876.

Z c. k. Dyrekcyi Policyi

Kraków dnia 26 września 1876.

(4537 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 15681. Na mocy uchwały Rady kr. st. m. Lwowa z dnia 7 września 1876, l. 15681 ma być w bieżącym roku szkolnym 1876/7 przy szkole żeńskiej im. Elżbiety otworzoną piąta klasa jako przechodowa do urządzić się mającej ośmio klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej.

Zapisy do tej 5 klasy odbywać się będą w Dyrekcyi szkoły żeńskiej im. Elżbiety od dnia 1 do 8 października 1876 r. Zapisujące się uczennice mają wykazać się świadectwem ukończonej 4 klasy szkoły pospolitej.

O tem zawiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów chcących swoje córki lub pupilki zapisać do wspomionej 5 klasy, ażeby się w oznaczonym terminie zgłosili.

We Lwowie dnia 16 września 1876.

(4522 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 15301. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wiadomo czyni, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe co do majątku Reisli Senft, kramarki żelaza w Tarnowie, a to co do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jak i co do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, gdzie urządzenia upadłości z dnia 25 grudnia 1868 r., Dz. pr. P., 1869, Nr. 1, obowiązuje.

Komisarzem tej upadłości mianowanym został c. k. adj. sąd. p. Antoni Gabryszewski, tymczasowym zaś zawiadowcą masy, p. adw. Dr. Malawski.

Wszyscy do tej masy upadkowej jako wierzyciele jej, roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe w ciągu dni 30, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, w tutejszym Sądzie obwodowym stosownie do przepisów urządzenia upadłości, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, zgłosić, i na posłuchanie zaś w dniu 13 listopada 1876 r. o godzinie 9 z rana, odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Tak zgłoszonym, i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo, przez wolny obiór, w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których mają zaufanie.

Na teraz, celem zatwierdzenia ustanowionego przez Sąd, lub zamianowania innego zawiadowcy masy i zamianowania jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 5 października 1876 r. o godzinie 9 z rana na którem stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami roszczenia ich wykazujące.

Zarazem przypomina się wierzycielom nie mieszkającym ani w Tarnowie, ani w obrębie orzectwa tutejszego c. k. Sądu del. miej., że gwoli §. 111 obowiązani są donieść Sądowi o obranym przez siebie. a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza upadłości na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania upadkowego zamieszczane będą w urzędowym dzienniku Lwowskim.

Tarnów dnia 22 września 1876.

(4432 3—3) **Edykt.**

L. 39295. C. k. sąd krajowy Lwowski zezwala stosownie do prośby Eliasza Dąbrowskiego de praes. 17 czerwca 1876, l. 33267 wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego względem książeczki galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie Nr. 34154 z pierwiastkową wkładką 21 złr. i następną 29 złr. razem 50 złr. na imię Eliasza Dąbrowskiego opiewającej która temu jak twierdzi 29 kwietnia 1876, skradzioną być miała.

Wzywa się więc wszystkich tych którzyby do nadmienionej książeczki jakiekolwiek prawa rościć sobie zamyślali by takowe stosownie do przepisu dekr. nadw. z 26 września 1844 l. 832 zb. ust. sąd. w przeciągu sześciu miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej licząc w tym c. k. sądzie krajowym tem pewniej wykazali ile że po bezskutecznym upływie nadmienionego terminu nadmieniona książeczka na ponowne żądanie Eliasza Dąbrowskiego za amortyzowaną uznaną zostanie.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów 2 września 1876.

Doniesienia prywatne.

Podziękowanie!

Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy zwłoki mej żony Katarzyny z Hołubowskich Nowakowskiej na miejsce ostatniego spoczynku odprowadzić raczyli. Mianowicie zaś Przewielebnemu duchowieństwu obojga obrządków z których kilku zdaleka nawet pomimo złej drogi i słotnej pory na prośby moje łaskawie przybyli, Wielmożnym panom Urzędnikom c. k. Sądu powiatowego w miejscu i przezacnym a drogim kolegom moim w urzędowaniu, którzy na każdym kroku w smutnej i ciężkiej chwili życia mnie z prawdziwem współczuciem i radą przyjacielską obdarzyli. — Wdzięczność za tyle doświadczonego współczucia głęboko i na zawsze serce moje przejęła i gdy inaczej nie można, niechaj przynajmniej w tem podziękowaniu mojem wyraz swój znajdzie.

Podbuż, dnia 20 września 1876.

(4569) ***Józef Nowakowski.***

L. 939. (4591 1—3)

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej brodzkiej podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, że rachunki kasy powiatowej za rok 1875, zostały w myśl §. 30 ust. o Repr. pow., wyłożone w biórze Wydziału na 14 dni do przejrzenia.

Brody, dnia 20 września 1876 r.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.